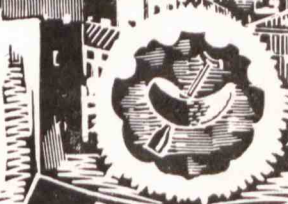


EX
LIB
RIS



BIBLIOTEKI
UNIwersytetu Łódzkiego



BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

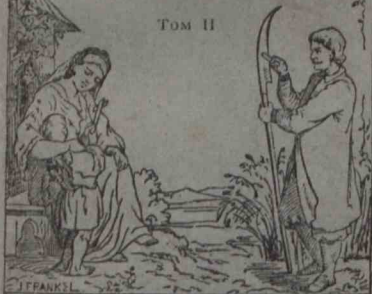
O USTANOWIENIU
I UPADKU
KONSTYTUCYI POLSKIEJ

3 MAJA 1791

PRZEZ

KSIĘDZA HUGONA KOŁŁĄTAJA

TOM II

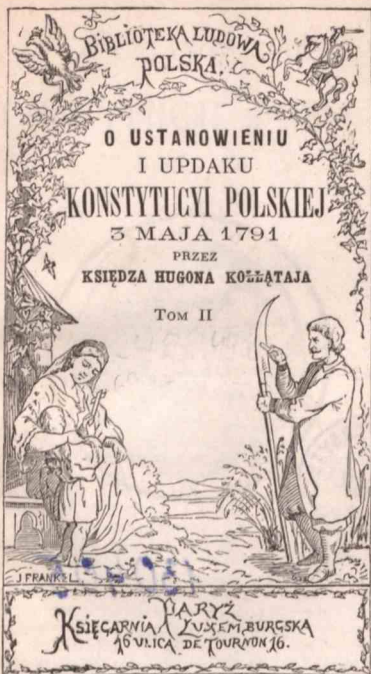


PARYŻ
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNAI 16.



1778948

C114



W WILNIE

A. J. M. H. N. C. I. O. N.



130405

f. n. m

KK132/66/3

6.5

O USTANOWIENIU KONSTYTUCJI POLSKIEJ

3 MAJA 1791.

CZEŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ IV.

*O przeszkodach i zwłokach, które w robotach sejmowych
czynili stronnicy moskiewscy.*

Od początku wieku tego starała się mieć zawsze Moskwa mocną stronę w Polsce, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie jej do tego służyły. Nie opuściła ona żadnych środków, aby Polskę rozdzielić, osłabić, i do swojej przywieść podległości. Użyli do tego z czasem postowie moskiewscy przekupstwa; i zepsucie do ostatniego posunęli stopnia, gdy najpierwsze urzędy, a potem i majątek Rzeczypospolitej, w nagrody stronnikom Moskwy oddawali. Temi to korzyściami przyciągała do siebie Moskwa ludzi chciwych, i podle dumnych. Nie mogli ci pocziwie radzić o ojczyźnie, nie mogli jej życzyć rządu i siły, którzy obawiali się, aby przez sejm, mający odrodzić Polskę, z wstydliwych korzyści i zysków ogołoconemi nie byli. Niepodobny dla nich powrót do obywatelstwa, złączony z wżgardą powszechną, którą byli okryci, stał się powodem, że wszelkich używali środków do wstrzymania

cnotliwych sejmu zamiarów. Przywrócenie więc despotyzmu moskiewskiego, pod którym rządzić i z bogacać się pewną mieli nadzieję, było jedynym celem najprzewrotniejszej ich intrygi.

Skracać będę, ile możności, ten obraz, którym się brzydzi pióro cnotliwego człowieka. Lecz kiedy czynione przeszkody od stronników moskiewskich, są prawdziwą przyczyną długiej sejmu nieczynności, a często i ustaw szkodliwych; gdy z tego powodu ogłoszona została w dniu jednym konstytucja 3 Maja; gdy nakoniec oni powrócili jarzmo moskiewskie, i sprawcami są dzisiejszej kraju niewoli; nie należyż wystawić przed oczyma powszechności wiernego opisu tego spisku, i oświecić pochodnią prawdy tych ciemnych jaskiń, wśród których kopano grób ojczyźnie?

Stronników Moskwy przed sejmem i przez dwa pierwsze jego lata na dwie facje dzielić trzeba, które zazdrośnie między sobą walczyły o pierwszość podłości; to jest, która więcej kredytu w Petersburgu, a zatem wpływu i korzyści w Polsce otrzyma. Jedną z tych facji była Stakelberga, posła moskiewskiego; druga hetmana Braniczkiego, czyli Potemkina. Do pierwszej należeli płatni i inwentarscy przyjaciele Moskwy, którzy, iż tak powiem, dwór posła moskiewskiego składali; powtóre, król z prymasem bratem i całą dworską czeladzią; potrzecie, Szczęsny Potocki z małą liczbą swych zaprzędanych domowników.

Lecz ostatni sprawiał niejaki rozdział w tym związku, szukając, łatwą pod ów czas obywatelstwa i cnoty obłudą, zjednać sobie opinię publiczności. Fackja potemkinowską zwana, miała na swem czele hetmana Braniczkiego, męża synowicy Potemkina, który tę fackję swą powagą wspierał w Moskwie. Rad był dumny faworyt pokazać carowej, iż i on mógł wiele w Polsce, i tym środkiem nawet pomnożyć jej o sobie mniemanie: do tego słać sobie drogę do większych może w Polsce i Moskwie zamysłów, które śmierć jego przerwała. Ta fackja z czeladzi hetmańskiej złożona, daleko mniej liczna od pierwszej, ale zuchwalsza, brała na siebie wszystkie postaci, a służąc wraz z pierwszą Moskwie, umiała być wreszcie tamtej we wszystkim przeszkodą.

Powiedzieliśmy wyżej, że Szczęsny żądał, aby konfederacja po województwach zrobioną została (1). Widząc w początkach zaraz sejmu niepomysłne dla Moskwy skutki, wymawiał on dworowi odrzucenie układu swego. Dwór przeciwnie zwał winę na małą nad spodziewanie liczbę stronników Szczęsnego, na ich nieczynność i niezdolność; wreszcie na osobistą jego niezręczność. Jakoż upojony próżnością mniemał, iż dość będzie ogłosić zdanie swoje, by za niem większą część narodu pociągnąć. Okazał się więc głośnym Moskwy stronnikiem, kształcąc interesem ojczyzny ślepe swe do niej przywiązanie. Lecz ten był ostatni moment wziętości jego w narodzie, który o nim inaczej trzymał. Zepsuł sam niezręcznie takie w sobie zaufanie, jakiego nikt zdawna w Polsce nie posiadał. A lubo nie mało tem był dotknięty, wołał uporczywie przy zdaniu swoim zostać, niż powszechnemu ustąpić, i uleść na chwilę, jeżeli nie przez obywatelstwo, to przez konieczność. Oburzyła wszystkich ta niesłychana w złej sprawie zuchwałość. Zmieniła się przychylność w nienawiść, a Braniccki natychmiast z niezręczności jego korzystać przedsięwziął. Sam niby wahający się między związkami swemi z Moskwą i powinnością dobrego Polaka, choć przebywał w potemkinowskim obozie, kazał przyjaciółom swoim łączyć się z patryotami, najgoręcej na Moskwę nastawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu, a przez to przodkować sejmowi, stanowić zdanie o ludziach i rzeczach, dobrze myślących między sobą zniechęcać, i kolejno ich podejrzeniu ułudzonej przez siebie publiczności podawać; wreszcie czas na zapalach, przeciwnościach i zapędach do dźwignienia Rzeczypospolitej wycieńczywszy, Polskę przy podanej porze do dawnego jarzma powrócić. Tajemnica ta, przez czas dla Polski niezrozumiana, Potemkinowi powierzona, a przez niego carowej wytłumaczoną była. Dziwnie planta takowa dogadzała chęci Branicckiego zniszczenia do szczytu kredytu Szczęsnego, nie tylko w kraju, lecz i w Moskwie; i opanowania, jeśli nie przez siebie, to przez przyjaciół, sze-

(1) *Rozdział II, karta 20, i następne.*

roko się w Polsce rozciągającej Szczęsnego wojskowej komendy. Sami więc przyjaciele Branickiego zaczęli nastać na Szczęsnego, oskarżać go głośno o ślepą ku Moskwie podległość; o której ci ukryci jej niewolnicy z pozornym zawsze wstrętem mówili. Po kilkanaście razy głos na jednej zabierając sesji, przegadali, iż tak rzekę, dwa pierwsze lata sejmu, bez innego, jak obludy talentu. Ta była między nimi, a dobrze myślącymi, różnica, iż pierwsi gadać tylko przeciw moskiewskiej w Polsce przemocy, drudzy skutecznie czynić chcieli, pierwsi wielomówstwem czas zniszczyć, i złudzić publiczność pozorną mów swoich śmiałością, drudzy wszystko stałością przełamać, i służyć, nie podchlebiać współobywatelom, żądali. Długo wahała się publiczność niepewna w swém zdaniu, długo część jej wielka imiona podłych zdrajców między gorliwymi wolności obrońcami mieściła, które potem wiecznej poświęciła wzgardzie. Czas odkrył wszystko, i każdemu miejsce właściwe naznaczył.

Kiedy sejm przystępował do zwaleni departamentu wojskowego i rady, dwóch celniejszych sprężyn moskiewskiego rządu w Polsce, grała w tej wielkiej sprawie pierwszą swą rolę Branickiego strona. Zbyt słaba, by się łączyć z królem i Szczęsnym, przewagę stronie moskiewskiej dać mogła, rada była wrazić to w Petersburgu mniemanie, iż bez niej strona moskiewska w Polsce nie nie znać; a zatem że nie dwór, nie Szczęsny, nie poseł z dawna jej nienawistny, lecz ona rządzić w Polsce powinna. Tak powstając przeciw nim na sejmie, skarżyła w Petersburgu ich niezręczność i nikczemność, i wystawiała obłudę swoją, jako jedyny sposób, przywrócenia z czasem moskiewskiego w Polsce rządu. Z drugiej strony rad widział Branicki upadek rady, którą nie on, lecz dwór z posłem rządził; rad był nadewszystko zniesieniu departamentu wojskowego, następcy władzy hetmanów, której powrót był pierwszym ambitu jego celem; władzy, przywróconej sobie w roku 1775. lecz nie długo wydartej przez kredyt w Petersburgu króla i posła. Mniemał tedy widzieć moment wyłudzenia tego na sejmie cnotliwym, czego intryga dopiąć w Moskwie nie zdołał.

W tych okolicznościach widzieć się dała pamiętna po-

sła moskiewskiego nota (1), której zuchwałość do reszty cały oburzyła naród. Była mu ona od polskich natehniona doradców, którzy mniemali, iż to będzie jedyny środek zatrważenia sejmu i narodu. Omylił skutek ich nadzieje. Dodała ona słabym tęgości, przekonała stałych, iż nie masz ostateczności nieznówniejszej nad tak srogie jarzmo; zakrwawiła wszystkie serca, którym się cokolwiek pozostało czucia. Ton takowy poniżonej w Polsce Moskwy, wrożył jasno, jaki miał być przewodzącą; i stał się zjednoczenia przeciwko niej hasłem. Korzystała strona Braniczkiego w Petersburgu z tej ostatniej nienawistnego sobie posła niezręczności. Upadł ze wszystkiem zachwiany kredyt Stakelberga. Następnie odwołany został; a miejsce jego zastąpił Bułhaków, potemkinowska kreatura, którego sobie przez ten powód przychylniejszym jak dworowi Braniczki mieć mniemał (2).

(1) *Podana była w Warszawie d. 5 Listopada, a czytana na sessji sejmowej d. 6: « Posel wielki nadzwyczajny i pełnomocny najjaśniejszej imperatorowej całej Rossji, chciał zostawać dotąd w zupełnem milczeniu, i żadnego nie uczynił przełożenia, względem uchwał prześwieatnych zgromadzonych stanów; które, lubo naruszyły konstytucję roku 1776 umówioną z trzema dworami, jednak nie nadwęgżyły « directe » aktu gwarancji 1775. Rozkazy najjaśniejszej imperatorowej, tak doskonale zawsze nosiły cechę sentymentów najjaśniejszej imperatorowej przyjaźni dla narodu polskiego, że niżej podpisany życzyłby był sobie nie być nigdy do przykrej przywiedziony potrzeby, protestowania przeciw przestąpieniu formy rządu, poświęconej uroczystym aktem gwarancji traktatu 1775 r. Ta jest przecie myśl zawarta w różnych projektach, mających za cel sejm nieustający, a przez to, przewrócenie całkowite rządu, który przepisuje niżej podpisanemu potrzebę deklarowania, że najjaśniejsza imperatorowa, odstępując z żalem przyjaźni, którą J. K. Mci i najjaśniejszej Rzptej poświęciła, nie będzie mogła patrzeć na najmniejszą odmianę konstytucji roku 1775, tylko jak na zgwałcenie traktatu. »*

(2) *Odkrył już wtedy równie gorliwy jak rozsądny oby-*

Dawszy ogólne wyobrażenie o różnych partjach moskiewskich, opisać mi już należy ciągle ich w czasie sejmku postępowanie. Srożyła się wraz z patriotami na rząd dawny potemkinowska partja; lecz w jakim celu? wydało się zaraz przy ustanowieniu komisji wojskowej. Odrzucono projekt krótkie i jasne, wpędzono sejm w roztrząsanie kategorjami każdego punktu, wciskano bez liczby przeciwne sobie dodatki, nad słowem jednym całe trawiąc sessje, a to zawsze pod zwodniczym gorliwości pozorem. Nareszcie w taki nieład, zamieszanie, i w tak widoczne przeciwności został sejm w tym niesfornym komisji wojskowej opisie wciągniony, iż po kilku-miesięcznych trudach, czternaście jego artykułów zdecydowawszy, z rozpaczą, iż tak rzekę, porzucił równie ciężką, jak prózną i wstydliwą dla siebie robotę. Skupionych na zepsucie wszystkiego stronników moskiewskich, różniły jeszcze wtedy osobiste zawiści, mianowicie w ustawie komisji wojskowej. Przyjaciele Braniciego chcieli w początku przywrócić całkowitą władzę busawy; lecz widząc, jak sejm był od tego dalekim, starali się pod imieniem komisji wojskowej, dać rząd wojska hetmanowi, i w jej opisach całą władzę zręcznie na jego stronę przeciągnąć. Ciężko było uludzić oświeconych obywatelów, którzy rzeczy w przyzwoitej mierze zachować pragnęli. Prymas zaś i Szczęsny nie urząd, ale nienawistną sobie osobę Braniciego mając na celu, srogą mu wypowiedzieli wojnę. Stąd nowe kłótnie i czasu strata, stąd wzajemnych psucie za-

watel cel prawdziwy tej zmiany: « Partja potemkinowska, mówił on, odmieniła ambasadora, dobrała sobie dogodniejszego, który lepiej potrafi utrzymać w jedności podzielonych między sobą moskiewskich przyjaciół, a tem samem dzielniej pracować będzie około tego, aby Polaków z królem pruskim poróżnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podejrzliwości, aby przeszkodzić pośpiechowi odrodzenia się Rzeczypospolitej, aby zmarnować czas tak pomyślny, którego dobrze używając moglibyśmy odległe uszczęśliwić pokolenia. » Czytaj pismo pod tytułem: « Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą. »

myśłów, stąd całkowita hetmanów w komisji bezwładność. Mściła się za to nad Szczęsnym i prymasem Braniczkiego partja, nie tylko w głosach na sejmie dotkliwie ich miłości własnej zadając ciosy; ale też i głuche na nich rzucając potwarze, tak dalece, że zgryziony Szczęsny nie chciał dłużej na tym znajdować się sejmie, którym rządzić nie miał nadziei, i wyjechał na Ukrainę do swojej komendy. Później i prymas, widząc stronę dworsko-moskiewską, której był naczelnikiem, bezsilną, pełną niesmaku kraj porzucił.

Wyjazd prymasa bardziej jeszcze nadwątlił dworsko-moskiewską stronę. Wahał się sam Stanisław August między bojaźnią i chęcią uszlachetnienia pozostałych dni panowania swego. Rozpierzchnęła się wkrótce bez dowódcy facka dworsko-moskiewska. Ci, którzy się jej przez uleganie dla naczelnika trzymali, przeszli na stronę patriotów; ci, co innego powodu nad zyski osobiste od Moskwy nie mieli, pod jej zaciągnęli się chorągwie. Dozwalał im tego król, może rad w jednej jak drugiej stronie przychylnych mieć sobie przyjaciół; sam stał się obojętnym tylko świadkiem tego, co sejm równie dla niego, jak dla narodu, przedsiębrał. Ten był właściwy moment skupienia się rozróżnionych dotąd na facke stronników moskiewskich.

Użył nieco pierwiej Braniczki, przybywszy już osobiście na sejm z pod Oczakowa, ostatniego sposobu, wyrwania komendy Szczęsnemu, i przeniesienia jej w ręce którego z powierzonych swoich przyjaciół. Podniecali popi moskiewscy bunt nieunitów Rusinów w Polsce; spólność języka i religji, zamysł ten łatwym dla nich czynić zdawała się. Najokropniejsze zaburzenie groziło Polsce, które oderwać mogło sejm od jego czynów, a potem i zniszczyć. Niepodobna jednak rozsądnie mniemać, by się rząd moskiewski do tego w owej porze przykładał; bądź że zaburzona Ukraina nie mogłaby dostarczać żywności wojsku moskiewskiemu, wśród stepów oczakowskich będącemu; bądź że ten pożar mógł się do własnych Moskwy rozciągnąć poddanych, skłónych do buntu, i stać się dla niej niebezpieczniejszy jeszcze, jak dla Polski. Zdaje się więc, iż gruby popów fanatyzm jedyną był tych

rozruchów podniętą. Jednakże ostrożna hacznosc rządu polskiego, przywiązanie do niego wielu z pomiędzy samych Rusinów, nakoniec nierostropne ich kroki w samym początku zamysł takowy odkryły. Nikt od niego dalszym być nie mógł, jak Szczęsny, którego wielki na Ukrainie majątek stałby się był pierwszą tej klęski ofiarą, jak był niegdyś pod czas rzezi humanśkiej. Zaledwie jednak przyjaciele Branickiego wieść o początkowych rozruchach powzięli, natychmiast srodze ją powiększać, sejm pierwsi trwożyć, i całą Polskę bojaźnią rzezi przerażać zaczęli : zwalając winę na Szczęsnego, podając go w podejrzenie, a stąd biorąc pochop wołania, by mu komenda odebrana była. Dodawały mocy tej potwarzy raporta Szczęsnego, który, widząc rzeczy zbliżka, o łatwym utrzymaniu spokojności zapewniał : co zatrwożonej publiczności stronnicy Branickiego za dowód zmowy zwykłą sobie wystawiali obłudą. Przyszedł wkrótce sejm do siebie z momentalnego zatrwożenia, przytłumił stałością swoją pierwsze pożaru grożące Polsce iskierki, docieknął chytrności przyjaciół Branickiego, poznał ich zamysły, i zdradliwe ich przeciw Szczęsnemu skargi z pogardą odrzucił. Wiedziano, iż się wkrótce do Wiednia od komendy i z kraju oddalić zamysłał Szczęsny, gdzie go powoływał do zagranicznych intryg niespokojny Seweryn Rzewuski. Zdało się tedy sejmowi bezpieczniej zawierzyć na czas własnemu interesowi Szczęsnego, jak czynnej i na wszystko gotowej Branickiego intrydze. Nie pomylił się sejm w tym kroku. Dochował Szczęsny sobie potrzebnej na Ukrainie spokojności, a wkrótce, pod pozorem zdrowia, komendę i kraj porzucił.

Obaczmy jakie były inne Branickiego z przyjaciółmi zabiegi, mianowicie w sprawie Ponińskiego, którą sami wznieciwszy, o mało co przez nią herszta swego nie zgubili. Szukali oni usilnie oddalić od izby materję donatyw, to jest, rozszarpanego majątku Rzeczypospolitej w tym nieszczęśliwym czasie, w którym obcy kraje jej rozerwali. Takim jednak sposobem był przywłaszczony na Rzeczypospolitej niezmierny Branickiego majątek, o którego powrót, przy ustanowieniu podatków, nie tylko szczególni obywatele, lecz instrukcje niektórych województw

nalegały. (1) W tym rzeczy stanie zdało się wygodniej stronnikom Branickiego skarb z cudzej własności napelniać, jak mu oddać co jego było. Wynajdowali więc uciążliwe i wydziercze na innych podatki, by siebie ocalić; a w tem nawet oczywista ich niesłuszność pozor gorliwości brała. Doznało jej szczególnie w zabranii na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego, i w podwójnym podatku duchowieństwo; doznał potem w skórowym podatku kraj cały. Lecz gdy pod imieniem duchowieństwa twardziej jeszcze zakonu maltańskiego obarczono dobra; spór, który stąd wynikał, przypomniat Ponińskiego, wielkiego Malty w Polsce przeora, przypomniat wzgardzoną jego osobę i zbrodnie. Powstali z nienaeka przeciw niemu Branickiego stronnicy, cheiwie zawsze chwytający ten rodzaj deklamacji, który mógł publiczności podchlebiać, czas zmitrężyć, sprawy ważniejsze Rzeczypospolitej zamęcić. Nie można było wybrać nienawistniejszego człowieka nad tego, który, w delegacji wszystko mogący, podpisywał jedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał majątki, mając sobie ten mniejszy rozbój od większych dozwolony rozbójników. W krótkim czasie wzrósł wydzierstwem i przekupstwem majątek jego; lecz w krótszym jeszcze haniebne pochłonęło go marnotrawstwo. Otaczała go nędza i ohyda, i już mu się tylko zadłużony urząd podskarbiego wielk. kor. zostawał, gdy spółnicy jego, między którymi słusznie Branickiego liczyć

(1) W czasie podziału Polski Branicki wyrobił w Petersburgu dla króla dar czterech najznaczniejszych starostw; lecz i o sobie nie zapomniat: bo hojna cudzym majątkiem carowa zleciła, by największe z nich, to jest, białocerkiewskie, Branickiemu dziedzicznym prawem nadane było. Dar ten do 20 miljonów wartości rachować można. Nie było tedy nie tylko w Polsce, lecz w żadnym podobno kraju obywatela, któryby za największe przyługi podobną odebrał nadgodę. Słusznie więc ci, którzy wydarty Rzeczypospolitej majątek na rzecz skarbu obrócić cheieli, pytali się, co kiedy Branicki zrobił dla Polski, prócz że na czele kozaków uganiał się za broniącymi wolności rodakami.

można, opływali w dostatki. Lecz ta właśnie przyczyna, która zdawała się ich z Ponińskim spólnym łączyć interesem, powstania przeciw niemu była powodem. Ich łupiestwa, mianowicie na majątku publicznym popełnione, acz nad Ponińskiego znaczniejsze, mniej były bezczelne. Starali się oni zawsze dać im prawną postać, i w tym cokolwiek zachowywali względu i wstydu; których nie tylko nie znał Poniński, ale się chełpił ich pogardą. Do tego powstać przeciw Ponińskiemu, nie byłoż to okazać, iż ni z nim spólnego nie mieli? zjednać sobie imię gorliwego, zbrodni pogromców? wreszcie ukaraniem znienawidzonego, wzgardzonego, i bez obrony człowieka, obmyć się ze wszystkiego, zyskać ciche niewinności świadectwo, i łupiestw swoich zatwierdzenie? Z drugiej strony, dobrzy obywatele, którzy ukaranie Ponińskiego, przy ocaleniu niebezpieczniejszych jego spólników, nie za poskromienie zbrodni, lecz za jej trjumpf mieli, którzyby byli woleli, zemstę publiczną czasowi zostawiwszy, nie sądem Ponińskiego zaprzętać się, lecz rządem, pod którymby Ponińskich być nie mogło, nie zdolali oprzeć się cnotliwemu, choć mniej wczesnemu zapalowi, który izbę i publiczność ogarnął. Nie był jednak długi trjumpf Branickiego przyjaciół. Pociągnął Poniński do sądu spólników: a lubo tych prawność i rozsądek oddalić od sądu doradziły, wyjął proces wiele do owego czasu nieznanych zbrodni: padła na samego Adama sądowa pomsta, ohyda na wszystkich jego spólników, których wraz z nim, mianowicie Branickiego, głośno potępiała sprawiedliwa publiczność.

Zbyt długo rozciągnąćby się trzeba, chcąc wszystkie opisać sposoby, których używała strona moskiewska dla znikczemnienia sejmu. Lecz zamiar dzieła każe mi się ograniczyć wytknięciem tych, któremi psuć ważniejsze Rzeczypospolitej sprawy usiłowali. Znali dobrze stronnicy moskiewscy, iż ustanowienie trwałego rządu, wspartego dostateczną, przynajmniej do obrony kraju, siłą wojskową, oraz ściślejsze z królem pruskim związku, ugruntowane na wzajemnych względach politycznych, były celem życzenia dobrych obywateli, jako jedyny sposób dźwignienia Polski i ubezpieczenia jej niepodległości. Stało się więc fundamentalnem ich postępowania prawidłem,

v tych trzech punktach największe przynosić zawady; to jest, czerniąc, zwlekając i psując najzbawienniejsze projekta, ustawy dobrego rządu nie dopuszczać; uchwaleniu stałych i słuszenie umiarkowanych podatków wszelkie kłaść przeszkody; wojsko na papierze ustanowić, lub taką dać mu organizację, iżby nie obroną, lecz ciężarem było dla kraju, a gotowem zawsze narzędziem w ręku niektórych naczelników moskiewskich do powstania i interentu: nakoniec zniechęcić Polsce króla pruskiego, zniżyć zamiysł zjednoczenia się z nim, który dla obu krajów równie był zbawienny, a dobrze zrozumianym ich interesom, i oświeconej polityce najdogodniejszy.

Nie sprzeciwiała się strona moskiewska jednogłośnemu wykrzyknieniu stu tysięcy wojska; bo się spodziewała, iż to wojsko, w prawie, a nie w istocie, utworzywszy, znajdzie sposób oszukania narodu, i pozbawienia go rzetelnej siły wojskowej: widziała, iż sam ogrom stutysięcznego wojska, w uskutecznieniu trudny, dla obcych zbyt groźny, stać się może przeszkodą do wystawienia umiarkowanej, lecz za to prędzej urządzić się i opatrzyć mogącej liczby wojska; i dla tego uwielbiała bezprzestannie tę cześć ustawę, przechwalać się i zaręczając publicznie, iż prędzej życia jak stutysięcznego wojska odstąpi. Tym czasem mniej chętni, ale lepiej myślący obywatele, nie uspić pochlebstwami naród, lecz ocucić go, i do opatrzenia potrzeb krajowych pociągnąć starali się. Z jaką usilnością materje skarbowe od nich ciągle wnoszone, i z jaką zręcznością, pod różnemi pozorami, od stronników Moskwy odpierane były, wie o tym cała Polska. Zezwolono w prawdzie jednomyślnie na podatek dziesiątego grosza; ta jednak szlachetna ofiara podobną się stała ustanowieniu stutysięcznego wojska: bo urządzenie podatku tego długo odwlekane, nakoniec intrygą i prywatą skażone, za ledwie skarbowi przyniosło część tego dochodu, któryby mu przynieść było powinno. W tym przeciągu nie zostało się dobrym obywatelom innego środka, jak tymczasowemi podatkami, dobrowolnemi składkami i pożyczkami, niedostatek skarbu publicznego zastępować. Wspaniałym się nieraz sejm i naród okazał w nałożeniu na siebie tymczasowych podat-

ków : najwspanialszym i najszlachetniejszym w tem, iż cały ciężar nowych podatków, przez długi ciąg sejmu, spadał, nie na lud ubogi, lecz na stanowiącą je szlachtę. Mniej czynną okazywała się intryga w przeszkodzie tymczasowym i przemijającym skarbu zasileniom, jak ustanowieniu trwałych podatków ; owszem używała tych składek za pozór do oddalenia tamtych. A gdy choć zapóźno, przystąpić do nich przymuszona była ; do zmniejszenia, zawikłania i wycieńczenia ich użyła wszystkich sprężyn, które w prywacie i własnym interessie, bądź prowincji, bądź województw, bądź osób szczególnych upatrzeć mogła. Stąd zamiast podatków prostych i równych, jakie od dobrze myślących podawane były, wzrosła w podatkowaniu nierówność, fiskalność, słowem, oszukanie i uciążliwość.

Podobnież strony moskiewskiej względem wojska, jakie względem skarbu, postępowanie było : z tą tylko różnicą, iż, gdy widzieli skarb choć tymczasowo opatrzony, a zatem niepodobieństwo przeszkodzenia, by wojsko przynajmniej w części podniesionem nie zostało ; w organizacji onegoż mniemali znaleźć sposób uczynienia go sobie, nie ojczyźnie, dogodnym. Od wieku i więcej, bo od Gustawa W. zmieniła się taktyka wojsk europejskich, i do tego przyszła stopnia doskonałości, do którego ją za dni naszych Fryderyk II. doprowadził. Ta celniej gruntuje się na formacji wojska. Przeszła ona po części i do szczuplej garstki żołnierza polskiego, mianowicie w rejmentach piechoty i kawalerji, które cudzoziemskiego auctoramentu zwano. Lecz pamięć czynów walecznych kawalerji narodowej, za czasów, kiedy dzielność była prawie jedyną wojny sprężyną ; interes szlachty, co ten starożytny zaciąg składała, i która łączyła z duchem żołnierskim duch obywatelstwa ; oba te względy wpajać zdawały się w umysł Polaków mniemanie, iż kawalerja narodowa najtrwalszą będzie wojska i wolności podporą. W rzeczy samej przeczyć nie można, iż w kraju, jak Polska, otwartym liczną kawalerja jest potrzebna : zgodzić się i na to należy, że ta najłatwiej złożoną być mogła z szlachty po części ubogiej, pełnej śmiałości i odwagi ; i że Rzeczpospolita nie powinna była zatrzymywać się nad

iz nieco większym takowej kawalerji kosztem, zważając
na, rzetelne jej korzyści. Takie w tej mierze było czucie do-
brych obywateli, którzy zezwalając chętnie na jej powię-
kszenie, widzieli potrzebę jej zreformowania, stosownie
do przepisów dzisiejszej wojskowości, wprowadzenia
ducha subordynacji, i zniszczenia zabytków sarmackich,
które dotąd w kawalerji narodowej trwały; do czego
bardzo łatwe podawali środki. Lecz ten był moment, w
którym Branicki ze swemi, umiał najzręczniejszj poprzeć
swoj zamysł narodowym przesądem. Stał się wielbicielem
i gorliwym obrońcą, nie tylko kawalerji narodowej, któ-
rej nikt zniszczyć nie myślał; lecz wraz odwiecznej i za-
starzałej jej organizacji, której odmiany słusznie żądano.
Ułudzona większość sejmowa od jego stronników, pod-
niosła, bez żadnej proporcji do ilości wojska, liczbę
kawalerji; którą ze wszystkiem prawie w dawnym zosta-
wiono nieładzie. Próżne były oświeconych obywateli
przekładania; wszystko co chciał, otrzymał Branicki, w
momentalnym izby zapale. Nie tu był koniec obłąkania
sejmu w formacji wojska; posunęła je dalej Branickiego
strona. Przelano dawne jazdy rejmenta w pułki lekkiej
straży; to jest, dano im sarmacką kawalerji narodowej
formację; i skazano z obcej służby w też rejmenta wpro-
wadzony porządek. Nakoniec przebrano całe wojsko,
oddalonym bardziej, jak zbliżonym do polskiej sukni
strojem; choć tego użyto środka, by ten nowy projekt
popularnym uczynić. Przystrojenie to nie mało skarbowi
i oficerom pomnożyło wydatku; wojsku, jak się w krót-
ce okazało, niewygody. Każdy sądzić może, iż, tak wojsko
stanowić, było to wraz go tworzyć i niszczyć. Czuli
tę prawdę ci z sejmujących, których momentalny nie
ogarnął zapal; lecz mieli nadzieję, iż w krótkim czasie
doświadczenie lepiej w tem naród oświeci, niż przeciwnie,
choć światło, przy trwającym zapale, przekładania.
W miarę ich żalu cieszyła się strona moskiewska, mnie-
mając, że już podwójnego swego dopięła celu; bądź że
wojsko przez dezorganizację mniej znaczącym przeciw
Moskwie uczyniła; bądź że je zrobiła zdolnym do owych
rokoszowych wojskowych związków, które w dawniej-
szych czasach nie raz klęską ojczyzny bywały. Sądził

Branicki, iż popularnemi mowami za kawalerję narodową, którą obłudnie do niebios wynosił, zjednał ją sobie zupełnie tak, że go odtąd za twórcę i ojca swego mieć będzie. Rozrzucono w tym celu wieść w kraju, iż on uratował kawalerję narodową od intrygi, która jej całkowitym upadkiem groziła. Już o to tylko chodziło stronie moskiewskiej, aby dać tej kawalerji naczelników sobie zupełnie podległych. Stąd wypadł projekt śpiesznego jej rekrutowania, z wymienieniem najzdolniejszych do tego osób, które wszyscy stronnikami Branickiego być znali, a którym projekt ten władzę bez granic nadawał. Tu już każdy łatwo mógł postrzedz, o co szło w utworzeniu kawalerji narodowej, i jakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powstała słuszna nieufność: odrzucono projekt, szukając przyzwoitych środków, by zlemu, choć w części, zaradzić. Nie próżne były dobrych obywateli starania. Stało się wojsko, pomimo tych przeszkód, do liczby 65,000; a wiernością narodowi i sejmowi, nadzieje stronników moskiewskich zawiodło. Nie przestawali oni jeszcze pracować w komissji wojskowej względem pomnożenia nieładu wojska; i jeśli nie zupełnie, to w części okazali swego: gdy, mimo tyle kosztów, starań i zaleceń sejmu, nie znalazło się w czasie potrzeby tyle opatrzenia i broni, ile obrona kraju wymagała, a wyznaczone na to fundusze obiecywały.

Gdy tak walczyła z jednej strony partja moskiewska, mając na czele Branickiego; z drugiej, Kossakowski, biskup inflancki, dawniej na stronie Stackelberga będący, z dobraną radą ludzi sobie podobnych, niemniej zręcznie politycznemi obrotami kierował. Stąd wynikło, że, jeśli przeszkody przyjaciół moskiewskich względem podatków, formacji wojska, opatrzenia jego, i tylu innych urzędzeń, zatrudniały i psuły działania dobrze myślących; bardziej ich jeszcze wstrzymywały i wiktowały te, które wniosła przewrotność stronników Moskiewskich przeciw związkowi Rzeczypospolitej z królem pruskim. Obaczmy więc jakie ich były postęпки względem aljansowego i handlowego z królem pruskim traktatu; a przekonamy się, iż nie masz rodzaju obłudy, którego by nie użyto na omanienie i zgubę Polaków. Lecz rzecz tę, dla jaśniejszej

szego wyłożenia, od początku przypomnieć należy.

Przed sejmem jeszcze Moskale obawiać się zaczęli pruskiego w polskie interesa wpływu, przewidując, iż gabinet berliński odjąć im zechce samowładne ich w Polsce panowanie; a zatem największą odebrać Moskwie zręczność prowadzenia wojny z Turkami, i gnębienia ich, nie tylko jak dotąd, o chlebie i rekrutach polskich, ale nawet za pomocą jazdy narodowej, którą pod pozorem podniesienia sił Rzeczypospolitej, powiększyć dla siebie Moskwa chciała. Uważając ona, jak mocne przeciw takowemu zamysłowi przeszkody wyniknąć by mogły ze strony króla pruskiego, którego wtedy własny interes z Portą łączył; nie zaniedbała żadnego środka, by uprzedzić Polaków, przeciw zamysłom berlińskiego dworu. Już stronnicy moskiewscy zabór Wielkopolski za pewny głosili, jeżeli się Polska, pod Moskwy opieką, nie stawi w obronnej przeciw Prusom postaci. Już mocne sprawiła wrażenie wieść takowa, w przerażonych tyłu klęskami umysłach; już nie jeden z dobrych nawet obywateli, jeśli nie wolności, to przynajmniej całości Polski, w Moskwie jedyną pokładał nadzieję; kiedy do-trzegliśmy tych podstępnych kroków, gabinet berliński sam się pośpieszył z odkryciem Polakom prawdziwych zamysłów swoich, i głębokiej Moskwy obłudy.

Wiem, iż nie jeden dziś Polakom wymawia, że się pruskim poduszczeniem zbyt lekko uwieść dali: lecz łatwo się inaczej przeświadczy; gdy się zastanowi, nie tylko nad dyplomatycznymi aktami między Rzeczpospolitą i królem pruskim, ale nad położeniem, w którym się wtedy Polska znajdowała; a co największa nad dobrze zrozumianym i wspólnym obu państw interesem, który wzajemnym ich umowom najwięcej wagi dodaje. Do tego, w tym stanie, w którym na ten czas była Polska, nawet wyboru dobrzy obywatele nie mieli. Bo gdy z jednej strony w planie moskiewskiej nie innego widzieć nie mogli, nad chęć wzmocnienia, intrygą i nierządem panowania Moskwy w Polsce, i czasowego z niej na pokonanie turek posiłku; w pochlebniejszych zaś nieco mowach posła moskiewskiego, a nigdy rzeczą i uczynkami nie wspartych, do okoliczności tylko przystosowane

ułudzenie; z drugiej strony król pruski Polakom, wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, i niemieszanie się do wewnętrznych jej urządzeń, zaręczał. Aby zaś zamysł takowy nie zdawał się obłudnym, i stosownym, jedynie do momentalnych okoliczności, w których się gabinet pruski znajdował; okazywał zamiar oświecenijszej na przyszłość swej polityki; która w trwałym dwóch państw związku, miała za cel korzyści wzajemne, to jest, spokojność i odpór naprzeciw dumnym Moskwę przedsięwzięciom. Wspierał zamysły takowe spółnictwem Anglii, której minister również z nim widoki i chęci oświadczał, imieniem dworu swego, i najusilniej je popierał. Nakoniec król pruski odkrywając tak korzystne dla Polski zamiary, ściągnął wojsko na granice, wkroczyć do krajów Rzeczypospolitej gotowe, gdyby, jak wtedy mówił poseł pruski, Polacy od Moskwy uludzeni, szczęście swoje uporczywie odrzucali, przenosząc jarzmo moskiewskie nad wolność i wspaniałe króla swego ofiary; które od Europy znane, nie tylkoby wymówić zdołały gwałt na królu pruskim od samych Polaków wymuszony, ale okazać ich godnymi losu, w którym się dotąd znajdowali. Przyzna pewnie, po tym krótkim wykładzie, każdy, z tych nawet, co po zdarzeniu o rzeczach sądzić zwykli, iż nie mogli odrzucić, bez ostatniego zaślepienia, dobrze myślący Polacy, widoków tak dogodnych ojezynie swojej, tak dawno od siebie żądanych. Nie intryga więc, niezbyt przechwalona zręczność pruskiego ministra, przyciągnęła do takowego systematu całą prawie Polskę; ale rzetelna jego słuszność i potrzeba, zręczniejsza nad wszelkie dyplomatyczne kuglarstwa.

Gdy się tak dogodnie dobrym obywatelom, i tak dawno od nich żądane odkrywały z strony pruskiej zamysły; gdy sejm pobudzany i zachęcany ustawicznie od króla pruskiego, śmielszą coraz walił ręką rząd od Moskwy narzucony; gdy wojsko jej, za usilniejszym gabinetu berlińskiego naleganiem i pomocą, z granic swych rugował; zaczynało coraz więcej trwożyć Moskwę i jej stronników przygotowanie związków między królem pruskim a Polską, które stać się mogły tamą ambitnych jej zamysłów, bądź z strony Turków, bądź względem reszty Europy. Cała tedy stron-

ników moskiewskich usilność ku temu zwrócona została, aby króla pruskiego stopniami Polskę zniechęcić, i powoli od przedsięwziętej planty dźwignienia jej i ścisłych z nią związków odstręczyć. I tu jeszcze maska patriotyzmu najdogodniejszą im zdawała się; i tu jeszcze barwa enoty okrywała występki. Jak tylko król pruski przychylnym się Polsce oświadczył, rzucili podejrzenie po całym kraju, które nawet na sejmie słyszyć się dało. Mówili iż te pochlebne króla pruskiego oświadczenia najczarniejszą okrywają zdradę, iż szuka on tylko zniechęcić carowę Polakom, w tym celu ich przeciw niej podburzając, by ją przymusił w krytycznych podwójnej wojny okolicznościach, zezwolić na nowy kraju zabór, któremu się ona jedynie sprzeciwia; iż, lubo noty pruskie zdają się niszczyć takowe podejrzenia, usprawiedliwić jednak tem samem je można, że, się notami tylko oddalają, gdy król pruski ma w ręku pewniejszy daleko zniszczenia ich sposób, to jest, zawarcia traktatu z Polską, którymby całość i niepodległość jej zaręczył. Stąd wmawiali, że ten traktat niby żądany i obiecywany, dalekim jest od prawdziwych króla pruskiego chęci, słowem, obłudą i powabem, którym naród bawić będzie póty, póki swych nie dopnie zamiarów. Z drugiej strony obok szlacheśnych króla pruskiego dla narodu polskiego oświadczeń, wystawiali ucisk handlowy, bądź ze strony bałtyckiego morza, bądź od strony wielkopolskiej ściany; ucisk w rzeczy srogi, i tak daleko jeszcze od Fryderyka II posunięty, że Polskę z tego nawet ogółać, co jej narzucony, dogodnie woli i interesowi pruskiemu traktat 1773, zabezpieczył. A tak słuszne, choć niewczesne, z niestudziwymi mieszając zarzuty, wymawiali dworowi pruskiemu zwłokę traktatu, którego bynajmniej nie pragnęli; i nagląc o ten związek, wiarę w nim osłabiać usiłowali.

Przeciągnęły okoliczności polityczne przez czas niejaki zawarcie tego traktatu. Nakoniec, nad spodziewanie stronników moskiewskich, od samego króla pruskiego zaproponowanym został. Co zaś najwięcej o jego dobrej wierze przekonywało, to jest, iż wraz przyłączył żądanie widzenia ugruntowanych, przy zawarciu traktatu, przynajmniej zasad rządu stałego, w nim upatrując najpewniejszą trakta-

tu warownję. Jak niemiłemi były te obydwie propozycje fakeji moskiewskiej, każdy łatwo osądzi. Usuwały one przyczynę potwarzy, tak zręcznie od nich używanej, i przyspieszały ustanowienie niemiłego im rządu. Podała im jednak natychmiast środki intryga, do wzniecenia nowych przeszkód. Jakich względem zasad rządowych użyli, powiemy na swoim miejscu. Co się zaś tycze traktatu z królem pruskim, lubo w pozornej swej gorliwości oziębli, gdy się bliskim widzieli być tego, co niepodobnem wystawiali; sprzeciwić mu się jednak jawnie nie śmieli. Ale zaraz o wykonaniu nie tylko dawnych traktatów handlowych mówić zaczęli, lecz o rozszerzeniu onych, i o zyskach, któreby Polska mieć mogła, korzystając z oświadczonej sobie chęci króla pruskiego, wniknięcia z nią w polityczny i obronny związek; tak dalece, iż podług nich, używając dobrze zdarzonej okoliczności, złączyć handlowy z obronnym traktatem należało, i jednego od drugiego nie oddzielać. Pewni, iż układy handlowe prędkimi i łatwemi być nie mogły, przekonani byli, iż tym środkiem potrafią wszystko zniszczyć, i całą negocjację płonną uczynić. Ktokolwiek przenikając ich zamysły, przekładał, iż pierwszym i najważniejszym było Rzeczypospolitej interesem, zabezpieczyć jej bytność polityczną związkowem z królem pruskim przymierzem, a potem do handlowych przystąpić układów, do których się jeszcze zręczniejsza otworzyć może pora; był natychmiast wystawianym za stronnika króla pruskiego, który najdroższe interesa ojczyzny obcej poświęcał intrydze.

Rozpoczęły się więc wraz negocjacje związkowego i handlowego traktatu: względem pierwszego, ponieważ obydwóch stron interes był równy, żadnej prawie nie doznano trudności; lecz drugi, który z pierwszym łączyć usiłowano, wszystko tamował. Żądał król pruski, jak się rzekło indemnizacji w odstąpieniu mu miasta Gdańska, bardziej imieniem, jak w rzeczy polskiego. Natychmiast partja moskiewska zaczęła wystawiać cessję takową, jak ostatnią ruinę kraju, a stąd brać powód czernienia zamysłów króla pruskiego względem Polski; przypominać, iż Moskwa z Anglią, za życia jeszcze Fryderyka II, Gdańsk Polsce ocaliła; i tym sposobem niszczyć

nie tylko handlowe układy, o których bez takowej indemnizacji król pruski słyszeć nie chciał, lecz wraz i traktat przymierza do nich przywiązany. Dostrzegła większość sejmu, dostrzegła wkrótce i publiczność widoków fankji moskiewskiej; tak głębokie jednak interes gdański sprawił w umysłach wrażenie, iż trzymając się pierwszej króla pruskiego propozycji, domagano się raczej o zawarcie osobno traktatu przymierza, zostawując czasowi ukończenie handlowego. Nie śmiała, a raczej nie mogła, strona moskiewska oprzeć się związkowemu traktatowi, którego tak widoczne były dla Polski korzyści. Został więc jednomyślnie przyjęty. Zyskała jednak nie mało, zostawując interesa handlowe w tym stanie, w którym się dotąd znajdowały. Były one źródłem nieukontentowania przeciw królowi pruskiemu; a Moskwie w Gdańsku pewny podawały środek kuszenia chciwości gabinetu berlińskiego, a zatem odstręczenia go od Polski i pociągnięcia ku sobie. Nie omylił skutek nadziei stronników moskiewskich. Bo lubo po zawartem związkowem przymierzu trwały negocjacje względem handlowego traktatu, jednakże gdy król pruski, w nagrodę szkód swoich fiskalnych, cessyi Gdańska domagał się; interest ten na sejm wniesiony, tak zrzęcznie, mimo swej oczywistości, już uprzedzonym umysłem wystawionym został, iż nie tylko część większą dobrych, lecz łatwowiernych, obywateli przeciw sobie oburzył; ale światlejszym nawet zdał się plamą dla sejmu: tak dalece, że w ich mniemaniu lepiej było interest ten, choć dla Polski zyskowny, czasowi zostawić, niż ściągnąć na siebie tę uprzedzonego narodu wymówkę, iż pracując około odrodzenia Rzeczypospolitej, skazili się uszczupleniem jej granic: co już osobistym ich zyskom i widokom zdradliwie fankja moskiewska przypisywać zaczynała. Odrzucenie więc takowej propozycji zerwało traktat handlowy, dla obu państw zyskowny, a który byłby węzłem trwałej ich jedności, umarzając z jednej strony niesnaski, z drugiej chciwość. Dalej, przyspieszywszy stronnicy moskiewscy decyzję praw kardynalnych, któremi zabroniono najmniejszej cząstki z krajów Rzeczypospolitej ustępować; potem gdy na nowo przy pośrednictwie Anglii i Hollandji, negocjacje handlowe rozpoczęły się, (który to środek zdawał

się módz odjąć wielu z dobrych obywateli tę w umysł ich wrażoną bojaźń, iż król pruski, panem widząc się Gdańska, nie omieszkalby prędzej czy później, do fiskalnego wrócić wydzierstwa, ze wzgardą niezagwarantowanego od żadnej z morskich potencji traktatu) obojętną na sejmie względem Gdańska zyskawszy odpowiedź; odjęli prawie królowi pruskiemu nadzieję otrzymania tej korzyści od Rzeczypospolitej, i dogodnie zamiarom moskiewskim odstręczyć go od interesów polskich potrafili.

Widzieliśmy na początku rozdziału tego spółny układ poróżnionych jeszcze pod ów czas stronników moskiewskich, którym zniszczyć starali się wszelkie sejmu usiłowania o ustanowienie dobrego rządu; widzieć nam teraz zostaje przeszkody, których skupieni ciągle kłaść nie przestawali w tymże samym widoku.

Z niemalą trudnością sejm znużony roczną nieczynnością swoją i drogiego czasu stratą, przystąpił nakoniec do ustanowienia deputacji, która całą formę rządu porządnie ułożyć, i sejmowi do decyzji podać miała. Krok ten równie prosty jak rozsądny, opacznie od stronników moskiewskich tłumaczony został, przewidujących, iż ułożyć się mająca forma rządu od deputacji, nie ich chęciom i widokom, lecz dobru powszechnemu dogodną będzie. Wystawiali więc deputację, jakoby samowładny decemwirat, na wolność polską narzucony, którego wyroki pewną mu grozą niewolą. Daremnie prosty odpowiadał im rozsądek, że deputacji dzieło będzie tylko projektem; daremnie przybrano niektórych z pomiędzy nich za członków tejże deputacji: nie przestawali na nią rzucać potwarzy, spodziewając się, że oczernieniem deputacji, wcześniej jej dzieło, sobie niemile oczernić potrafią.

Ustanowienie deputacji do ułożenia formy rządu, dało powód obywatelom miast wolnych, dopomnienia się o przytłumione prawa swoje. Nie trzeba szukać innej przyczyny oporu, którego w przełożeniu prośb swoich doświadczyli, jak chytrą fankji moskiewskiej intrygę. Przewidując ona znaczne dla rządu wzmocnienie, z przybrania tylu nowych a użytecznych ojczyźnie obrońców; umiała zręcznie użyć w pierwszym momencie zadawnionych stanu szlacheckiego przesądów, a nawet i osobistych zy-

sków, by krok mieszczan jak gdyby buntowniczy wystawić, nie dopuścić czytania prośb ich na sejmie, a tą niesłusznoscią odstręczywszy ich od sejmu i rządu, na swoją stronę przeciągnąć. Nie dali się uwieść mieszczenie, i lepiej tusząc o sprawiedliwości sejmu, zostawili czasowi i oświeceniu dzieło szczęścia swojego. Jakoż wkrótce przytłumił uprzedzenie głos słusznosci. Wyznaczył sejm osobną deputację na rozpoznanie żądań i praw miast wolnych, i ułożenie stosownego do nich projektu.

Po tylekroć zwiedziona publiczność, ostrożniejszą już być zaczęła, nie z mów płonnych, lecz z czynów sądząc o ludziach. Dała tego mianowicie dowód, przy ustanowieniu zasad rządowych. Powiedzieliśmy z jakich powodów sejm nagle do ich ustanowienia przystąpił. Przeciwna rządowi fakeja moskiewska, przeciwną być musiała jego zasadom; których przyjęcie zaręczało ze strony sejmu nie tylko królowi pruskiemu lecz i całemu narodowi, rząd prędko ustanowić się mający, ułatwiał deputacji utworzenie projektu rządowego, a sejmowi jego decyzję, dając obu pewne i nieodstępne postępowania prawidłowe. Lecz ile czuli stronnicy moskiewscy potrzebę odparcia zasad rządowych, bądź by przymierzu z królem pruskim, bądź by rządowi nie małą przynieść zawadę; tyle sejm i cała publiczność przeświadczeni byli, o podwójnie naglącej konieczności najprędzszego ich przyjęcia. Ledwie więc zasady wprowadzone na sejm zostały, powstał przeciw nim stronnicy moskiewscy, ze zwykłą sobie patrijotyzmu obłudą. Ale upadła ich śmiałość; gdy postrzegli, że publiczność zamiast spodziewanych oklasków, widoczną im wzgardę okazuje. Jednakże upór beczelniejszych, którym przełamać wszystko spodziewali się, nie ustawał. Oburzyła się na to cała publiczność i słusznym przejętą gniewem, że się tak długo ich chyłnością utłudzić dała, mściła się okazaniem głośniego nieukontentowania, i deptała zdartą z ich twarzy patrijotyzmu maskę. Przeszły zasady, nie tak po długiej jak żywej walce, z nie-małym stronników Moskwy zawstyżeniem; a szczególniej tych, którzy się już odkrytymi widzieli.

Lecz zaledwie jednomyślnem związkowego z królem pruskim traktatu przyjęciem, uspili nieco zbyt słuszne

podejrzanie, użyli wkrótce innego sposobu na zupełne obłąkanie opinii publicznej. Wymawiając sejmowi nieczynność jego, na którą cała Polska sarkala, a której sami pierwszą byli przyczyną; zaczęli nalegać na deputację rządową, o podanie sejmowi zleconego jej dzieła, przypominając nadewszystko, iż po dwuletniem jego trwaniu, zbliżał się czas zwołania nowego. Wiedzieli dobrze, iż w tak krótkim czasie, deputacja dzieła rządowego wystawić nie mogła: znali, iż gdyby nawet ukończone było, przyjęcie jego przy przeszkodach, które mu na sejmie przynieść gotowali się, w tym czasie skutecznionem być nie mogło, jaki jeszcze trwaniu sejmu był naznaczony. Chodziło im więc jedynie, pod zwodniczą zastoną o rychłe wprowadzenie materji kardynalnych; wchodziło także ubocznie w ich zamiar, zakończenie niemilego Moskiewie sejmu i konfederacji, pod obywatelskim pozorem, oddania współbraciom sprawy z czynów swoich, i złożenia w ich ręce władzy, której niby sobie dłużej przywłaszczać nie chcieli; twierdząc, iż ją naród równie zdolnym, jak gorliwym powierzy obywatelom. Prawdziwym tedy celem było tej nowej gorliwości, nie ustanowienie rządu, lecz popuszczenie go prawami kardynalnemi, podobnemi tym, które Repnin, poseł moskiewski, na sejmie 1768 na Polskę narzucił; powtórne, rozwiązanie sejmu i konfederacji, wśród którego albo zaburzyć Polskę na sejmikach, i tym sposobem wszystko w dawny wtrącić nieład, spodziewali się, lub pokusić się w nowym sejmie wyborze, o przychylniejszą moskiewskim interesom większość. Przystali jednakże łatwo z nimi dobrzy obywatele na jak najprędze przyspieszenie rządu. Odebrała rozkaz deputacja, by niezwłocznie pracę swoją sejmowi przyniosła. Ale gdy złożyła projekt sejmików, pierwszy ze swej natury i porządku w rzędzie projektów rządowych, zaraz kanclerz Małachowski, brat, lecz nie naśladowca cnoty sejmowego marszałka, dopominać się zaczął o prawa kardynalne, w którychby grunt wolnego rządu zabezpieczonym został. Liczne i na pozór gorliwe stronników moskiewskich głosy, poparły jego żądanie. Wymawiali oni deputacji przemilczenie praw kardynalnych jak występki, dodając, iż przystąpić do rozstrząsania żadnego projektu formy rządowej nie

moga, póki ta we wszystkich swoich opisach, razem od deputacji podana nie będzie. Co tym pozornym kształcili argumentem : że wszystkie części rządu konieczny z sobą mają związek, a zatem częściowo o nich sądzić niepodobna. Do tego, jasno to wrażliwość podejrzenie, iż deputacja chce, aby sejm ślepo dzieło jej przyjmował, iż zamierza go częściowym projektów podawaniem, w uknowaną przez siebie plantę rządu wciągnąć, kiedy wzdryga się całkowicie jej okazać. Próżno na to imieniem deputacji odpowiadano, iż jej nie dość czasu by mogła całą rządu formę, z tylu oddzielnych projektów złożoną, w zupełności podać; próżno przypominała deputacja, iż Rzeczpospolita w zasadach rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacja i sejm trzymać powinny, i że niesłuszna i niewczesna obawa jest tych, co się lękać zdają ukrytych jakichś deputacji zamiarów; równie próżno ci z dobrych obywateli, którzy się uwiesić nie dali obłudzie strony moskiewskiej, dodawali, iż Rzeczpospolita nie znała praw kardynalnych do repninowskiego sejmu; iż on tym wynalazkiem rząd polski skrępować i nieczynnym zrobił; że się słusznie obawiają żeby i teraz prawa kardynalne nie wiązały rąk sejmowi, i nie stały się przeszkodą do ustanowienia dobrego rządu : nakoniec, że z samego rzeczy porządku wypada, jeśli prawa kardynalne są potrzebne, rząd wprzód całkowicie ustanowić, a potem je dopiero wyczerpnąć z rządu tego, jako jego kardynalne zasady; nie zaś wprzód je lekce i nieporządnie na wzór sejmu 1768 stanowić. Na tem się jednako cała skończyła rozprawa, iż nakazano deputacji, by razem całą formę rządu wygotować starała się.

Udał się fakeji moskiewskiej zamysł, przy powtórnem całego już dzieła konstytucji podaniu, co do praw kardynalnych. Weisnęli w nie, pamiętną względem całości państw Rzeczypospolitej ustawę, wystawując ją zastrwożonym Wielkopolanom, za pewną tarczę przeciw chciwym gabinetu pruskiego zamysłom. Szło im wszystko do woli, aż do punktu, w którym tron Polski na zawsze elekeyjnym ogłosić chcieli; a zatem uwiecznić jej nierząd i podległość Moskwie. Lecz w tém większy nad spodziewanie znalazłszy odpór, wśród gwałtownych o zniszczeniu wolności

wraz z elekcją deklamacji, utrzymywać zaczęli, iż sejm mocen nie był decydować o tem odwiecznem całego narodu prawie. Gdy dla zupełnego odbicia tego zarzutu, wnosili dobrzy obywatele, aby ta materja do rozwiązania narodu na sejmikach odesłana została; zatrwożyło stronników moskiewskich takowe żądanie, choć z ich wnioskami zgodne. Wyparli się więc natychmiast własnego zdania, utrzymując, iżby to było kusić naród, w błąd go dobrowolny wprowadzać, i o utratę wolności przypawić; a tak uporczywie, nie chcąc mieć narodu sędzią w własnej sprawie, obrońcami się praw jego beczelnie mienili. Lecz ten był kres ich trjumfów: a lubo na umorzenie niespokojności, którąby następna elekcja zrodzić mogła, zgodzili się, aby następcą tronu za życia króla, był proponowanym narodowi na pierwszych sejmikach; lubo mniemali stronnicy moskiewscy, iż tą niyb powolnością, umarzając obawę o następną elekcję, materję sukcesji niemiłą sobie ze wszystkim od izby oddała; sejm jednak, mimo najusilniejszego ich oporu, trwając w przedsięwzięciu swoim, materję sukcesji całkowicie do decyzji narodu odesłał. Na tym więc punkcie przerwały się prawa kardynalne; a sejm z doświadczenia poznawszy ich cel, widząc nieład haniębny, nie do utworzenia, lecz do zniszczenia rządu dążący, chętnie je porzucił, by więcej do nich nie wrócić.

Rzekliśmy, iż wchodziło w plantę moskiewskiego spisku, konfederację, na zbliżającym się terminie następnego sejmku, rozwiązać. Lecz zamysł takowy przeciwny był żądaniu całej Polski, która mimo tylu sejmku pomyłek i czasu straty, w które chytrze wciągnięty został, widziała w nim twórcę niepodległości swojej, i tylu ustaw zbawiennych. Dostrzegał też i naród potężnych i ustawicznych przeszkód, z którymi cnotliwa większość walczyć musiała. Zapewniony zewsząd sejm o tak powszechnem czuciu, dogodził i prawu i życzeniom narodu. Nie rozwiązał konfederacji, która była zbawieniem Polski; lecz zgromadził naród na następnych sejmikach, ażeby podwoił liczbę reprezentantów swoich. Daremnie się strona moskiewska przeciw wszelkiemi sposobami usiłowała wziętemu od sejmku środkowi; zaufany naród w sejmie,

przyjął go z powszechnym oklaskiem, jako jedynie dogadzający i prawu i bezpieczeństwu swojemu.

Mimo wszelkie usiłowania stronników moskiewskich, mimo szczególne ich po województwach intrygi, o których z robót ich sejmowych każdy łatwo osądzi; naród na sejmikach zgromadzony, jednogłośnie dał sejmowi świadectwo ukontentowania z czynów jego, i dalszych zamiarów. Wszystkie prawie instrukcje, zatwierdzając wybór Elektora saskiego, nalegały o ukończenie rządu, o równość w podatkowaniu, i jak najprędze uzupełnienie wojska. Spodziewali się stronnicy moskiewscy, widzieć znacznie stronę swą na sejmie powiększoną, nowym posłów wyborem. Zawiedli się w swej nadziei. Ożywili nowi reprezentanci narodu, znużonych długą pracą i przeciwnością dawnych posłów: tak, że podwójnym tym doborem, zdawała się podwojoną czynność i gorliwość sejmu.

Doznała tego niezwłocznie strona moskiewska: bo gdy przy rozpoczęciu sejmu w podwójnej liczbie posłów, wrócić do praw kardynalnych chciała, nie zdołała uludzić, ani nowego składu sejmu, ani publiczności. Stały się nawet srogim przeciwko niej zarzutem, trjumfujące niegdyś argumenta; których krótkie doświadczenie nikiemność i obłudę dowiodło narodowi. Odrzucono więc prawa kardynalne, a przystąpiono do decyzji projektów rządowych. Miała też i deputacja rządowa dość czasu, by dzieło swoje ukończyć, i całkowicie podać sejmowi. W następującym wyświeci się rozdziale, jakim było to dzieło: tu tylko dodać należy, iż nie masz rodzaju potwarzy, którego by na nie głośno i skrycie nie miotał nieprzyjazny rządowi spiszek. Wydane od niego w tej materji pisma poniosą w najpóźniejsze czasy świadectwo przesądów i grubego nierozsądku jednych, złości i chytryści drugich, zaciętości w chęci zgubienia ojczyzny wszystkich. Ktokolwiek je porównać zechce z pismami strony przeciwnej, łatwo się przekona, gdzie były rozsądek i prawda, gdzie szaleństwo i zbrodnia.

Zaczęła się decyzja projektu rządowego od sejmików, jako źródła, z którego wszystkie narodowe wypływają władze: ale stanowienie punktami niezmiernie go prze-

wiekało. Próżno sejm, długą czasu strąą strwożony, stanowił czasowe urządzenia względem porządku sejmowych obrad. Nie zdołały one wykorzenie początkowej wady szkodliwego prawa, które, pod pozorem porządku, wieczny nierząd w sejmowe wprowadzało obrady, dając legalny sposób kilku złym obywatelom, obracania wniwecz wszelkich usiłowań cnotliwej większości. Lecz sama wielkość złego przyniosła mu lekarstwo. Wśród największego sejmu nieładu, wśród rozpaczey dobrych, podał gorliwy obywatel projekt, zniesienia zgubnego dla ojczyzny prawa 1768. Nic wstrzymać nie mogło sejmu w zniszczeniu natychmiast obmierzłej ustawy, przeciw której smutne i zbyt długie wołało doświadczenie. Na tejże sesji wyznaczono nową deputację, na przelanie projektu sejmików od rządowej podanego, zgodnie z uwagami, które w tej mierze na sejmie słyzyć się dały. Uchwalono oraz, aby odtąd projekta na sejmie, nie kategorjami, lecz całkowicie, decydowane były; poprawiane, nie na sejmie, lecz, stósownie do zdania jego, od deputacji konstytucyjnej, której zupełną ich zostawiono redakcję.

Chociaż czułym był dla fakeji moskiewskiej ten cios, co zdał się oręż, którym tak szczęśliwie walczyła, z rąk jej wytrącać; znalazła ona inne jeszcze sposoby oddalenia decyzji formy rządu. Mając kilku ze swych stronników w gronie deputacji konstytucyjnej, tak pod pozorrem poprawy, przerabiała i psuła projekta rządowe, iż przyniesione do izby sejmowej, od dobrze myślących przyjęte być nie mogły. Postrzegła na ten czas cnotliwa większość sejmu, iż nie ma innego środka do ustanowienia rządu, jak ten żeby zasady jego, obejmujące istotne punkta, na których szczególne części rządu wspierać się mają, osobnym przeszły projektem. I ten był prawdziwie moment, w którym zamysł konstytucji, ustanowionej na dniu trzeciego Maja, nie jednego, lecz wielu uderzył obywatelów.

Tymczasem stronnicy moskiewscy oddalali, ile mogli, materję miast wolnych, którą się zaprzatać sejm, zaraz po przejściu sejmików, przedsięwziął. Przyszła ona do izby po długich sporach. Powstało natychmiast prze-

ciwko projektowi od deputacji miejskiej podanemu. Tu każdy osądzić może, jak łatwo było stronie moskiewskiej, sprawiać najprzeciwniejsze wrażenia na wielu umysłach uprzedzonych, które, niedawno Polską Rzeczpospolitą szlachecką ogłosiwszy, chciały się zawczasu zawarować, przeciw najmniejszemu władzy najwyższej z innym stanem podziałowi. Projekt deputacji, wracający miastom część praw ich dawnych, zabezpieczający ich swobody, własność, i wolność osobistą, tak był wrzescie umiarkowanym, iż mu rozsądnie wymówić nie można było, by w czémkolwiek wyższość i prawa stanu szlacheckiego naruszał. Ale nie masz nic takiego, w czémby umysłów uprzedzonych uwieść nie można, gdy się pochlebnie do ich mówi przesadu. Użyli tej sprężyny stronnicy moskiewscy, tak mocnej nad sercem człowieka. Nikt jednak prócz nich, nie chciał zostawić mieszczan w dawnej ich niedoli; bo kraj cały czuł zyski ogólne i szczególne z dźwignienia stanu tego. Bali się tylko jedni, pozwolić zbyt wiele; drudzy, z najmniejszego mieszczanom nadania, pewną sobie ruinę stanu szlacheckiego wróżyli. Chodziło tedy o rzecz prawie niepodobną, to jest, o projekt odpowiadający tak różnym widokom, któryby wszystkim dogodził. Czuli to dobrze stronnicy moskiewscy, i na sprawę mieszczan, jakby już na przegraną dla miast, poglądali. Iakoś po zwaleniu projektu deputacji, powstało na miejscu jego wiele innych, tak sobie przeciwnych, tak niezgodnych, tak często zmienianych, iż po kilka razy do redakcji deputacji konstytucyjnej odsyłane, zawsze wracały niedogodne sejmowi, i wśród nieskończonych sporów, na odwrot do poprawy tejże deputacji oddawane były.

Zdawało się, że interes mieszczan nigdy końca mieć nie będzie, kiedy Suchorzewski, poseł kaliski, otwarty już wtedy Moskwy stronnik, podał zasady do prawa względem miast; które, nad wszelkie mniemanie, wszystkich połączyły zdania, i jednogłośnie od sejmu uchwalone zostały. Również prawo na tych zasadach, z opisaniem szczegółów, ułożone, jednomyślne zyskało przyjęcie. Planta od Suchorzewskiego podana, usuwała to, co szlachcie nie miłym być mogło, to jest, utworzenie nowego

w Rzeczypospolitej stanu, czyniąc z stanu miejskiego pierwszy do szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu kilkudziesiąt, przelałby się stan miejski w szlachecki i raczej nie miałaby Rzeczpospolita, tylko obywatelów, bez nienawistnej stanów różnicy. Nie był, i być nie mógł, tak zbawienny dla ojczyzny zamysł płodem fakeji moskiewskiej. Wśród patryjotów utworzony, poddanym zręcznie Suchorzewskiemu został; który jak się potem sam przyznał, podał go jedynie dla tego, by mieszczan zabezpieczonych już w prawach swoich, odstręczyć od patryjotów, a do swojej przyciągnął strony; dostrzegłszy, jak twierdził, że się już wtedy knuła konstytucja 3 Maja: do tego, mniemając, iż patryjoci radzi widzieli, co się z mieszczanami działo na sejmie, by wraz z konstytucją prawa ich stanowiąc, lud miejski do konstytucji przywiązać mogli. Pierwsi jednak patryjoci z poklaskiem przyjęli Suchorzewskiego wniosek, który mu jedynie na to od nich był poddany, by fakeję moskiewską znalazł mniej przeciwną; skutek zaś dowiódł, że się w tem nie omylili mniemaniu.

Widzieliśmy jakim sposobem, po długich nader sporach, stanęło nakoniec prawo miejskie. Nie można się było spodziewać równego dla wszystkich celu. Mimo wszelkich starań enotliwej sejmowi większości, dwa tylko prawa konstytucyjne, *o sejmikach* i *o miastach*, w przeciągu czterech miesięcy, od pory podwójnego składu sejm, do dnia 30 Maja, przeszły. Niknęła zatem, coraz bardziej, nadzieja ukończenia rządu; a rozpacz brała jej miejsce. Taki był stan rzeczy przed dniem 30 Maja; którego bardziej żądać, jak spodziewać się mogła Polska, wśród najpomyślniejszej dla siebie pory, do ostatniej prawie ciagniona zguby, przez najchytrzejszą intrygę ludzi zuchwałych bez odwagi, ambitnych bez talentów, długo popularnych bez enoty. (1)

(1) *Ten jest ogólny obraz przeszkód i zwłok, które w robotach sejmowych czynili stronnicy moskiewscy, odmalowany podług ich czynów; o którego rzetelności i prawdzie dzisiejsze pokolenia i potomność, djarjusz sejmowy przeświadczy. Atoli ci obywatele, którzy, idąc bądź za własnem przeświadczeniem, bądź za zapatem*

ROZDZIAŁ V.

O deputacji do formy rządu ustanowionej; jej wpływie w czyny sejmowe, a mianowicie w dzieło konstytucji.

Z otwarciem sejmu, skoro stany przedsięwzięły zmianę i zniesienie praw politycznych, a zatem rozmaitych magistratur, przez Moskwę na Rzeczpospolitą narzuconych; wypadło tymczasowemi ustawami dogodzić niedostatkom i potrzebom rządu, który, bez bytu pewnych pośrednich władz, utrzymać się, w krótkiej nawet chwili, nie może. Ale zapal gorliwy, co gmach nieforemny rządu częstkami burzył, mniemał, że częstkami także nową budowę podniesie. I tak stany sejmujące, uchylwszy departament wojskowy, natychmiast, na jego miejscu, stanowią i określać stałą komisję wojskową rozpoczęły. Spęzło wiele czasu na opisach niedokładnych, niezgodnych, nieporządných takowego projektu, aż nakoniec dalsze jego artykuły przerwane, i do późniejszej decyzji odłożone zostały. Przeświadczyło więc doświadczenie o potrzebie władz niektórych, lub ich opisów tymczasowych; a wniesiona propozycja względem deputacji oddzielnej, do ułożenia porządných ustaw całej formy rządu, na sesji 7 Września 1789, jednomyślnie przeszła. Chciała Rzeczpospolita tą uchwałą rocznicę elekcji Stanisława Augusta uroczysiej oznaczyć. Było téż ciągłym sejmu obyczajem, dobrami prawami wiązać króla imieniem ojczyzny.

Czyli wyznaczone osoby, końcem ułożenia projektu do formy rządu, mogły układać nową konstytucję, bez żadnego względu na zabytki dawnej? rozwiązanie takowego zapytania właściwe tu miejsce mieć powinno. Między

gorliwości, wspólnego z nimi zdawali się być zdania, nie przeto w sądzie powszechności za należących do ich wspólki poczytani być mają; ani, coby gorsza było, mogą mniemać, iż o nich tu jest mowa. To co jedynie prawdziwych Moskwy oznacza stromników, jest nieprzerwany ciąg i tor ich postępowania; nie zaś zbieg z niemi przypadkowy jednego sposobu myślenia, lub tłumaczenia się w niektórych szczegółach.

czystą formą republikańskiego rządu, a formą złożoną z władz rozmaitych i różnówających się, pod pierwszeństwem króla, środka dla deputacji nie było. W takowym wyborze baczyć ona musiała, komu do podania, i dla kogo projekt konstytucji gotuje. Służy właściwie deputacji podobieństwo architekta, który niezmiennie swej nauki prawidła, winien w planie stosować, do woli nakazującego budowę, do przeznaczenia jej, a dalej stosować ją do obszerności, położenia, zawad, tudzież dobroci rzemieślników, materiałów, miejsca, w którym budowa przedsięwzięta. Nie mogła deputacja, z nadzieją skutku, gotować projektu, czystego republikańskiego rządu: to jest, burząc tron i dwie izby, zapowiadać trzem stanom, iż mieszkania mieć nie będą w domu własnym, którego nakazały poprawę. Nie mogła też deputacja doradzać sejmowi przedsięwzięcia planty, z którejby na oko piękne wydawały się abrysy, a w istocie gruzły tylko powstawały. Nie szło więc o ogłoszenie praw rządowych teoretycznie najlepszych; ale szło o wprowadzenie praktycznie Polakom dogodnych, w takim ich układzie, związku i określeniu, iżby została się łatwość udoskonalenia z czasem dzieła, i najmniej na przyszłość wiązaną była władza prawodawcza.

Brak wielki wyobrażeń i obyczajów obywatelskich w ludzie wiejskim, niemoc tłumaczenia myśli i chęci swych przez pismo, niewiedza czytania, niepodobny czynił układ dla niego zgromadzeń nawet pierwiastkowych, a zatem zamysł wprowadzenia rządu czysto republikańskiego. Z ochotą do uczestnictwa samowładności narodu powrócony mieć żądano lud wiejski; ale najgorliwsi a rozsądni, względem stanu wiejskiego, przestawać musieli na tym, aby włościan, usuwając opieką prawa z pod przemocy, zbliżyć jak najrychlej do odzyskania także swobód obywatelskich. Niepodejrzany w przywiązaniu do wolności ludu i prawdy filozof genewski, byłże od prawodawców polskich śmielszym, kiedy w uwagach swoich ku polepszeniu rządu polskiego, temi ich niedawno ostrzegał słowy? «Oswobodzenie ludu polskiego jest sprawą wielką, znakomitą, lecz zbyt śmiałą, i tak niebezpieczną, iż nie wypada jej bez zastanowienia się przed-

siębrać. W liczbie poprzednich ostrożności, jest jedna nieuchronna, a czasu wymagająca. Należy tych, o których wolność idzie, godnemi jej daru, silnemi do dźwigania jej ciężaru uczynić... Cóżkolwiek bądź, myślcie, iż poddani wasi są, jak wy, ludźmi; iż mają w sobie żywioł być tem, czem wy jesteście. Pracujcie około rozkrzewienia tego żywiołu. Zrywajcie pęta umysłu; opadną następnie te, co ich ciała krepują. Zle pójdzie dzieło wasze bez tego wstępu. » (1)

Miedzy formą konstytucji czysto republikańskiej, a formą umiarkowaną przez tron i podział władzy najwyższej na dwie izby, obrała deputacja ostatnią, jako i do przyjęcia w sejmie, i do sprawowania rządu w narodzie, dogodniejszą. Dzieło jej w częściach rozebrane, te celne miało zamiary: prerogatywy stanu rycerskiego, istotnie do wolności cywilnej i politycznej dążące, utwierdzić i w prawa czyste zamienić: toż uczynić z przywilejami miejskiemi, na wszystkie miasta jedno prawo municypalne rozciągając: przechód z miejskiego do rycerskiego stanu i wzajemnie, otworzyć, a tem braterstwem jedność reprezentacji narodowej zbliżyć: ludziom wiejskiego stanu ułatwić uwolnienia od poddaństwa, powinności ich w kontrakty z dziedzicami zamieniając; prawu cywilnemu ich poddać, wzorem municypalnego rządu; i parafialnemi szkołami usposobić włościan do praw i powinności obywatelskich. Dalej, co do rządu: władzy prawodawczej, to jest, obradom szczególnym i walnym dać skład i prawidła, któreby je warowały przeciw zapalom zbytniej gorliwości, oporom przesądu, podejściom intrygi, i występkom, przekupstwa: władzę wykonawczą, wracając jej dzielność, złożyć między sejmami w ręce króla, celem wyparcia najszkodliwszej każdemu narodowi oligarchji, czyli możnorrządztwa: władzę sądowniczą od prawodawczej, wykonawczej, od wpływu króla oswobodziwszy, poruczyć magistraturom od obywateli wybieranym, z przepisem nowego statutu praw cywilnych i kryminalnych.

W tych zamiarach rozpoczęła deputacja dzieło swoje

(1). Słowa wyjęte z rozdziału VI. dzieła J. J. Rousseau, pod tytułem: *Uwagi nad rządem polskim, i zamierzoną jego poprawą, 1772 roku.*

kiedy, z powodu odezwy dworu pruskiego (o czem wyżej jest wzmianka), nagle zasady do przyszłej konstytucji podać, wyrokiem sejmu obowiązana została. Zasady do poprawy rządu, w VII artykułach zawarte, złożyła deputacja stanom sejmującym, na sesji 17 Grudnia 1789, w taki sposób, który i przełożonym już jej zamiarom, i troskliwości dworu pruskiego, o stałość przyszłej konstytucji, pod ów czas okazanej, zadosyć czynił. Zostawując samemu projektowi określenia, jakich doradzała roztropność, w przyznaniu wszystkim obywatelom praw cywilnej i politycznej wolności; deputacja w zasadach swoich, zabezpieczenie każdego obywatela wolności, własności i równości, kładła za powinność rządu, za źródło wszystkich władz jego. Że naród cały sam przez siebie władz wszystkich rządowych sprawować nie może, ztąd wnosiła potrzebę sejmów, złożonych z posłów od narodu wybranych; a na wybór posłów potrzebę sejmików przedsejmowych. Aby wola narodu, przez powierzanie jej posłom, opacznie sprawowaną nie była, instrukcje obywatelów na sejmikach ułożone, podług deputacji, obowiązywać posłów miały do posłuszeństwa w stanowieniu praw politycznych, cywilnych, i kryminalnych; a zatem i do zdawania sprawy na relacyjnych sejmikach. Kiedy jednak, oprócz stanowienia praw, dozór władzy wykonawczej, los pokoju i wojny, tudzież wybór niektórych magistratów beśpieczniejszą dla wolności zdawało się rzeczą zostawić przy sejmie; przeto takowe potrzeby, jako w gatunku wymagającym niepospolitych, czasowych, tajemnych nawet wiadomości, podpadać nie miały instrukcjom i odpowiedzialności posłów. Władza tym sposobem sejmowi poruczona, by do baczenia i czynienia trwale przygotowaną być mogła, doradzała deputacja mieć sejm w przeciągu dwuletnim zawsze do zwołania gotowy: to jest, aby po upłynionym czasie prawodawczym, posłowie z najwyższą władzą do nadzwyczajnych tylko Rzeczypospolitej potrzeb i przypadków umocowanymi byli. Dla stałości praw konstytucyjnych, tudzież uchwał sejmowych większej wagi przekładała deputacja, aby nie wszelkie propozycje prosta większością instrukcji lub wotów stanowione były. Względem zawierania z zagranicznymi traktatów pokoju

i sprzymierzenia, tudzież wydawania wojny, trzy czwarte części głosów na sejmie za warunek ostrzeżone zostały. Na równej kładąc wadze, tak dobroć praw, jako i wykonanie onych; (wyjawszy sejmowe materje, tudzież sądownicze magistratury) dozór władz wykonawczych między sejmami, zwoływanie sejmów, exekucję ciągłą co do potrzeb domowych i zewnętrznych, składała deputacja w ręku króla, jako głowy narodu, przy Straży, czyli radzie odpowiedzialnej ze swych czynów sejmowi. Z tego obowiązku Straży, jako i innych magistratur, co do zdawania sprawy z postępów ich urzędowych, przekłada deputacja ustawę sądów sejmowymi zwanych. Tak założywszy osnowę konstytucji, nujeroczyściej ostatnim artykułem projektu warowała, iż odtąd nie będzie, ani miejsca, ani wolności, żadnego sejmu pod konfederacją składać.

Przeszły w stanach sejmujących takowe zasady z mniemanami poprawami, które, jeżeli nie treść i duch, to jasność i wyraźność ich zmieniły. Wyraz zabezpieczający wszystkim *wolność, równość, i własność*, przemieniono na wyraz zabezpieczający wszystkim *własność*: słowo *narodu*, przeniesione zostało w poprawie zasad na słowo *Rzeczypospolitej*: ilekroć mowa była o ludziach nieszlacheckiego stanu, *obywateli, mieszkalcami* nazwanych mieć chciano. Nie sądziła znaczna część sejmu wraz z deputacją walczyć o słowa, wtrącone od przeciwnych, biorąc je głośno za *równoznaczne*.

W tymże właśnie czasie, jak się już w poprzedzającym namieniło rozdziale, delegowani od wszystkich miast wolnych Rzeczypospolitej, podali przełożenie do sejmu, w którem o roztrząśnienie swobód im służących, o postanowienie praw nowych, potrzebom stanu miejskiego i światłu wieku dogodnych, dopraszali się. Naturalny porządek dzieło to przeznaczał deputacji do formy rządu ustanowionej. Ale niezupełnie stanowi miejskiemu życzliwi, posądzający deputację rządową o duch nowości, inni prosto o przywileje stanu szlacheckiego gorliwi, oddzielnej żądali deputacji do roztrząśnienia przywilejów miejskich, do podania względem nich nowego sejmowi projektu; i takową nową deputację w stanach sejmujących otrzymali. Zawodnie zaiste w zamyśle swoim: nakazana bowiem tej no-

wej deputacji komunikacja z rządową, szczęśliwy osób wybór, nie zrywając między obiema jednościami w chęci i w samem dziele, trudom i pracy każdej z osobna folgowały.

Układ praw kardynalnych, ustawą oznaczającą deputację do formy rządu, był jej przepisany. Pod nazwiskiem praw kardynalnych, takowe mieć chciano w rządzie ustawy, któreby jednomyślnością tylko na sejmie zmienione być mogły. Zgodzono się w deputacji na to, aby nie wprzód przystąpić do umieszczenia w projekcie praw tak niebezpiecznego gatunku, póki by wszystkie części rządu, w osobnych podziałach swoich, określone nie były. Mnie-mała deputacja, iż dobrymi przepisami, mianowicie do przyszłego odtąd stanowienia praw podanemi, uleczy opi-nję o potrzebie praw kardynalnych. A wreszcie, gdyby się ich koniecznie, poznawszy już cały skład rządu, domaga-no na sejmie; sądziła przynajmniej, iż mniej liczne, mniej uboczne, mniej samowładności narodowej przeciwne wy-padną, skoroby skutkiem były dobrze okazanych i zrozu-mianych potrzeb nowej konstytucji. Oddalając zatem ma-terję, przy której, pewna była, iż się odezwą przywileje duchowne, szlacheckie, miejskie, prerogatywy magistratur, urzędów; rozpoczęła dzieło swoje od prostego rozbioru władz w Rzeczypospolitej, prawodawczej i wykonawczej (sądowniczą do poprawy praw cywilnych i kryminalnych odkładając): a podzieliwszy je na X. rozdziałów, opis każdej rządowej władzy, co do jej składu, obszerności, mocy, postępowania, związków, lub gdzie wypadało od-powiedzialności, gotowała (1). Aliści najprzeciwniejsi z sejmujących odmianie dawnego rządu, w siódmym mie-siącu po ustanowieniu deputacji, w czwartym po zasadach jej przepisanych, na gwałt domagać się zaczęli przynie-sienia projektu konstytucji pod decyzję sejmu. Służył im

(1) *Podział projektu do konstytucji był następujący: I. sejmiki. II. sejmy. III. sądy sejmowe. IV. straż. V. komisja policji. VI. komisja wojskowa. VII. komisja skar-bowa. VIII. komisja edukacji narodowej. IX. komisje wojewódzkie. X. stopnie i warunki urzędów w Rzeczypospolitej.*

pozornie powód upływającego dwóletniego sejmowania czasu, z którym, stosownie do prawa, bliski koniec sejmu, bez dokończenia rządu, rokowali. W istocie obawiali się tymczasowej administracji, jaką w owej porze, do skutecznego kierowania sprawami zagranicznymi, wojskowymi, i skarbowymi, głośno ustanowić zamyślano. Mnieśli oraz, iż z przyśpieszeniem decyzji projektu rządu, przyspieszą decyzję praw kardynalnych.

Naglona deputacja o pośpiech i podanie projektu konstytucji, na dniu siódmym Maja 1790, poprzedzającym uroczystość imienin króla, wstęp do dzieła swego, rozkład onegoż na części, i rozdział I. o *sejmikach*, przez ręce prezydującego w jej kole, Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, stanom sejmującym złożyła. Przełożył ten mąż, laty, obyczajami i zdaniem poważny, sposób myślenia deputacji o prawach kardynalnych, zamysł jej niepodawania tak nazwanych ustaw, póki cała konstytucja w swych częściach objętą i ugodzoną nie będzie, przyzwolitość nakoniec rozpoczęcia w sejmie konstytucji od sejmików, źródła woli i wszechwładztwa narodowego. Powstały natychmiast głosy, o podanie całkowitego projektu konstytucji, domagające się: powstały mniej od tych słuszne, utrzymujące, iż sejm powinien koniecznie stanowienie konstytucji od praw kardynalnych rozpocząć. Trwała i następnej sessji dziesiątego Maja rozprawa w przeciwnych o tem zdaniach. Nie stanowiąc nie o pierwszeństwie do decyzji praw kardynalnych, zgodzono się wszelako na danie czasu deputacji, żeby przygotowała dla sejmu całkowity projekt konstytucji, i wydrukować go starała się. Wyjawilo się już wtedy w głosach sejmujących, jakie były powody do pośpiechu w ustanowieniu formy rządu, i jaka skłonność do zwłoki, skoro sposób stanowienia nie dogadzał ubocznym widokom.

Największą przyczyną do przeciwności w sejmie, nowej formie rządu, i deputacji ku temu wyznaczonej, był jej zamysł odmiany prawa o elekejach króla: tak, aby odtąd, zachowując to prawo przy narodzie, tron polski elekejnym był przez familje, nie zaś, po zgonie każdego panującego, przez wybór oddzielny osób. Doświadczała deputacja zawad w stanach, ile przy formach sejmowania, małej

nawet opierających się liczbie, do psucia projektów, do płą-tania propozycji, do wycieńczenia czasu, dogodnych. Ale sama walka między pragnącymi a nie chcącymi zmiany dawnego rządu, a raczej nierządu, oświecając powszechność, tak w stolicy, jak w kraju, sprzyjała zamysłowi nowej konstytucji. Nie sprawiły w narodzie żadnego wrażenia rozrzucone z usilnością nagany, podejrzenia i trwogi, z okoliczności zasad sejmowi od deputacji podanych. Wzrastała coraz większa ufność w dobrze myślących na sejmie, wzmagala się chęć poprawy rządu; a nawet na sejmikach elekcyjnych, już deputatów, już komisarzy cywilnych, porządkowych, coraz liczniejsze obywateli odezwę przeciw nieszczęśliwym bezkrólewiom, i źródłu ich, elekcjom królów, słyszyć się dały. Dwieście lat doświadczenia przekonywały, iż to prawo, po zgonie każdego króla klęskami kraju, i coraz większym rządu upadkiem pamiętne, rozciągnięte w czasie pierwszego bezkrólewia do całego stanu rycerskiego, długo w dzierżeniu samych możnowładców zostające, od wieku dzisiejszego przeszło już w ręce samodzięrców moskiewskich: tak dalece, iż (przeznaczenie do tronu Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora wyjąwszy) w rządzie jedenastu królów Polski obranych, żadnego wola narodu, co większa, wola liczniejszej części stanu rycerskiego, w czasie sejmów elekcyjnych, prawnie na tron nie poniosła.

Widocznym narodu duchem zasilona deputacja, z mniejszym wstrętem przy powtórnem a już całkowitem dzieła swego złożeniu pierwszych dni Sierpnia 1791, podała sejmowi rozdział praw konstytucyjnych, a w nich kardynalnych, w przedsięwzięciu nieopierania się dalej onychże przed innemi ustawami rozwiązaniu. W rządzie praw kardynalnych miało miejsce i to, które tron elekcyjny przez osoby, na tron elekcyjny przez familję, narodowi zabezpieczało. Przewidywała deputacja, że odwołanie się sejmu do sejmików, z okazji tej nowej ustawy, w samym sejmie sprzeczność o niektórych rządu obiektach umorzy. Dany od niej został rozdziałowi już wtedy pierwszemu tytuł *praw konstytucyjnych a w nich kardynalnych*, aby tem łatwiej sejm i naród w porządku rzeczy, prawa mniej istotne z gatunku kardynalnych przenosił do konstytucyj-

nych, przez które rozumiano prawa rządowe, nie jedno-myślności jak kardynalne, ale trzech czwartych części wo-tów w sejmie do ich zmiany wymagające. Raz w myśli odrażenia sejmu i narodu od praw kardynalnych, drugi raz w nadziei, że zmniejszenie ich zręczniejsz wypadnie, skoro prosto od samych sejmujących rugowane będą; umieściła deputacja w rozdziale swoim liczniejsze nad po-trzebę artykuły praw kardynalnych, z niemałym przeciw-ników swoich zadziwieniem.

Dozwolono podówczas w sejmie trzytygodniowej rozwa-gi na projekt konstytucji od deputacji podany. Aby zaś sejmujących do porozumienia się i ducha jedności zbliżyć, odprawiały się w tej przerwie prywatne sessje w domu marszałka sejmowego, na których prawa, mianowicie kon-stitucyjne, a w nich kardynalne, rozbierane i roztrząsane były. Stało się zadość oczekiwaniu i żądaniom deputacji, kiedy w ciągu takowego naradzania się, większa sejmują-cych liczba przystała na wyczerpanie z rozdziału deputacji o prawach konstytucyjnych, XIV tylko kardynalnych ar-tykułów, w określeniu najmniej krępującem polepszenie konstytucji i władzę prawodawczą. Względem elekcji, lub następstwa tronu, powszechnie ścigał uwielbienie uniwersał do narodu na tychże sessjach przygotowany, którym zapytanie tak ważne do woli obywateli na sejmi-kach, z światłem rzeczy przelożeniem odsyłało się. Wszy-stko rokowało wstęp dość pomyślny do nowej konstytucji. Ale pozorna na sessjach prywatnych zgoda niechętnych nowej konstytucji, ukrywała zręcznie swoje przeciwności, które na sessjach sejmowych z większym przemysłem wznowić się miały. Pierwszych dni Września podniesiona materia praw kardynalnych, takich doświadczyła zarzutów, jak gdyby żadną poprzedzona nie była rozprawą. W rzę-dzie czterech naczelných praw kardynalnych, ściągających się do religji katolickiej jako panującej, i do pokoju ludzi innego od jej wyznania, dodatek, że takowy pokój tym tylko służy wyznaniom, *które dotąd w państwach Rzeczy-pospolitej tolerowane były*, znacznie zmniejszył dobrodziej-stwo tej ustawy. Prawo V. warujące ściśle w jedno ciało złączenie księstw, województw, ziem, powiatów i. t. d., dodatkiem, iż *nie będzie się godziło na żadnym sejmie*,

ani komukolwiek bądź, żadnej części zamieniać, tem bardziej od ciała Rzeczypospolitej oddzielać, ustępować, lub oddzielenie albo zmianę przedsiębrać, ile przyczyniło się do osłabienia politycznych i handlowych związków z dworem pruskim, w rozdziale III. i IV. przełożyliśmy, Ale zastanowić tu winien artykuł VI. jako ten, który bliżej wpłynął do nowej sejmności postaci, i dalszego toku czynów jego.

Artykuł pomieniony wedle układu na prywatnych u marszałka sejmowego sessjach, miał cel dwojaki: naprzód uznać źródło najwyższej władzy przy narodzie ogólnie; powtórę takową władzę w celniejszych szczegółach wymienić. Co do pierwszego, dodatek w sejmie od niechętnych konstytucji wtrącony, iż *sama Rzeczpospolita w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna*, naruszył nieustraszone każdego narodu samowładztwo, do którego on zawsze ma prawo, choćby też go nie używał; a naruszył tém niepotrzebniej, iż głośne nastąpiło zaręczenie, że wyraz, *w stanie szlacheckim*, zamykać nie miał drogi do uznania i powrócenia praw ludowi miejskiemu. Co do drugiego, wymieniając artykuł VI celniejszej władze Rzeczypospolitej, zawierał prawo *obierania królów*. Ci którzy żądali, aby sposób tego obierania przemieniony był na elekcję przez familję, odwołanie się do narodu za środek jedyny, i najprzyswoitszy do zakończenia sporów w sejmie podawali. Przeciwnie ci, którzy elekcji króla po każdym królu żądali, odwołanie się do narodu niepotrzebną obywateli pokusą, występkiem przeciw stanowi mianowali. Przerwał zatem decyzję prawa VI kardynałnego, spór nowy o mocy lub niemocy sejmności odwołania się do narodu przez uniwersał, względem gatunku przyszłej królów elekcji: a w tem zdań rozróżnieniu, dwa warunki od przeciwnych następstwu wciśnięte zostały, jeden wolną elekcję każdego króla prawami dawnemi zawarowaną zabezpieczający, drugi deklarujący *ipso facto* za nieprzyjaciół ojczyzny tych obywateli, którzyby kandydata z domów ościennych mocarstw do korony polskiej prowadzili. Głosy przeciwne, dodatki, umiarkowania, do tego stopnia rzeczy zamieszały, iż zamiast zapytania się narodu po prostu, czy odtąd tronu elekcyjnego

przez familję, czy przez osoby żąda? zapytano się: czyli jest wolą jego, aby za życia panującego króla niebeśpieczeństwo bezkrólewia wolnym wyborem następcy na tron zastąpione było? Już mniemali nieprzychylni nowej konstytucji, że tym kształtem zapytania oddalili sejm i naród od zamysłu wprowadzenia elekcji przez familję. Lecz gdy usilniej dwa pomienione warunki swoje popierać przedsięwzięli, ściągnęli dwie decyzje sejmowe, na sesjach 24 i 30 Września, w których postanowiono, nie decydować obu tych warunków, przed odpowiedzią od narodu, na zapytanie przez uniwersał, oczekiwaną. Zawieszone zatem do czasu zostało rozwiązanie wątpliwości, co do gatunku i sposobu elekcji królów: zawieszone i inne praw kardynalnych artykuły, stosunek bliższy z władzą króla mające. Te zaś, które do zniszczenia gwarancji, do wolności osobistej, do prawa *neminem captivabimus* dla wszystkich mieszkańców, do głosu wolnego zmierzały, w pięciu artykułach jednomyślnie były przyjęte.

Odwołanie się sejmu do narodu, względem następcy na tron za życia panującego króla, zawieszenie decyzji praw kardynalnych o elekcji królów, i władzy ich wedle przyszłej konstytucji, przynagliły sejm do wyznaczenia dla obywateli ekstraordynaryjnych sejmików, na dzień 16 Listopada roku pod ów czas bieżącego 1790. Z powodu zaś niezabezpieczonej sytuacji Rzeczypospolitej względem mocarstw zagranicznych, tudzież niedokończonego rządu, nieopatrzonych zupełnie potrzeb skarbu i wojska, nie tylko związek konfederacji sejmowej w mocy i trwałości swojej przedłużonym został; lecz nadto, aby go wzmocnić wyraźnem potwierdzeniem obywateli, zasilić znacniejszą liczbę ich pełnomocników, i miejsca posądeniom nie zostawić, jakoby sejm samowolnie przywłaszczał sobie wieczną władzę prawodawstwa; wezwane były od stanów województwa, ziemie i powiaty, aby na pomienionych 16 listopada sejmikach nową liczbę posłów wedle prawa obrały; uchwalono oraz, aby ciż obrani posłowie na dzień 16 Grudnia roku tegoż do sejmu przybywszy, i akces do konfederacji uczyniwszy, pod trwającym związkiem konfederacji, i jej marszałkami dzieło sejmowe spółnie kończyli. Te środki do zabezpieczenia losu narodu przez dal-

szy ciąg sejmu, jednomyślna zgoda za potrzebne osądziła i ustanowiła.

Odbyte sejmiki wedle zwołania sejmu, przeszły nadzieje, które o nich powzięto. Nie dał się duch narodowy dwoić, ani od sejmu i zamysłów jego oddalać. Zapytani obywatele uniwersalami, względem oznaczenia następcy za życia panującego króla, nie tylko na rzecz zezwolili, ale następstwo na tron Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, kroku do korony nie czyniącemu, jednomyślnie (województwo wołyńskie wyjąwszy) przeznaczyli, równie dla obranego, jak dla siebie samych chlubnie. Co do zawieszonych w sejmie materji o elekcji królów, nie jednako postąpiły sejmiki. Mała liczba wyraźnie za elekcją przez osoby, mała liczba wyraźnie za elekcją przez familję okazała się. Wszystkie inne oświadczyły stanom dzięki i pochwały za przeszłe czyny sejmowe, chęć rządu prędkiego i stałego, zaufanie w pełnomocnikach swoich, i dalszych sejmu działaniach.

W podwójnym posłów składzie na sesji 20 Grudnia 1790 roku użyli tego zaufania posłowie, kiedy pomimo usilnych chęci przeciwnych nowemu rządowi, aby projekt konstytucji przez stanowienie praw kardynalnych dokończyć, odrzucili większością głosów takowy wniosek, a wedle toru pierwiastkowego, od deputacji do formy rządu wyznaczonej podanego, decyzję projektu od sejmików rozpoczętą mieć cheieli. Inszé już wtedy panowało zdanie o kardynalnych prawach, o ich nieomyślności, a zatem niezmienności w rzeczach rządu. Wycieńczaniem czasu wotowali przeciwni przegraną w sejmie walkę. Lecz gdy sejm kategoryczną formę zmienił na formę mniej wadom podległą, ogółem przyjmując, lub do popraw odsyłając projektu; ostatnich dni Marca przeszedł nakoniec rozdział o sejmikach, wydoskonalony od osobnej deputacji (1).

(1). *Zastanowi obcych mianowicie czytelników powolność, z którą liczniejsza część dobrze myślących w sejmie i deputacja do formy rządu naznaczona, z przeciwnikami nowej konstytucji, i projektu do niej, postępowały. Powody tego ulegania były: 1. Wielką obyczajność w Polsce na zjazdach sejmowych zachowywana. 2. Mniemanie,*

Ostrzegał sam projekt formy rządu w następnym o sejmach rozdziale, iż tu właściwie wypadało umiarkować wpływ stanu miejskiego w obrady i prawodawstwo narodowe. Wprowadziła zatem do tej części oddzielna deputacja, związek z rządowną zachowująca, projekt swój o miastach, który stał się powodem prawa na sessji 18 Kwietnia uchwalonego, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*. Duch tej ustawy rozdział ostatni pierwszej części dzieła tego, dla wiadomości obcych, i odpowiedzi na niesłuszne zarzuty, przekłada.

Nadchodził zatem z porządku rozdział o sejmach, przed rozwiązaniem którego odnowiły się wątpliwości, czy można z pewnością stanowić o stosunkach króla, senatu, i ministerji do sejmu, bez poprzedniej pewności, jaka elekcja, jaka władza wykonawcza, jaka odpowiedzialność królów będzie? Celne to były w istocie zapytania, odkładane na dal w poprzednim pojedynczym posłów składzie, dla opinii do praw kardynalnych przywiązanej, i słusznej bojaźni, aby się nie dopuścić niepoprawnego jakiego w rządzie błędu. Ale odrzucenie decyzji praw kardynalnych, zło mniemanie o niedawno ustanowionych w jedynastu artykułach, lepiej poznane chęci narodu, i samego sejmu skład pewniejszy, bezpieczniejsz postępować dozwalały. Gotowy już był do rozwiązania celnych konstytucji obiektów projekt pod tytułem: *Ustawa rządowa*. Projekt ten zamieniony w prawo, znany jest od dnia w którym pierwiast-

iż celne rządu materje, dla większego wrażenia, jednomyślności prawie prawodawców wymagały. 3. Daleki umysł w tych, którzy z prawa kierowali sejmem, od pozorów nawet gwałtowności. 4. Nadzieja, iż wycieńczenie czasu próżnemi wnioskami i oporami, oświecając publiczność co do rzeczy i osób, żywsze jeszcze pragnienie i przyjęcie konstytucji wzbudzi. Jakoż sejmiki na dniu szesnastym Listopada 1790 odprawione, sessje 3 i 5 Maja 1791, sejmiki na dniu czternastym Lutego 1792 zwołane i odprawione, z jednomyślnem konstytucji uwielbieniem, usprawiedliwiły ten tor postępowania w sejmie co do prawodawstwa.

kowo przeszedł, pod nazwiskiem konstytucji 3 Maja. Ziścił on nadzieje i chęci deputacji do formy rządu wyznaczonej. « Blisicy potomkowie nasi (mówiła deputacja, projekt swój sejmowi podając), jeżeli jeszcze nam samym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, w tym składzie, związku i określeniu, znajdują łatwość doskonalenia dzieła ».

Konstytucja 3 Maja, której brzmienie osobnemu poświęciliśmy rozdziałowi, rugując z prawodawstwa narodowego kardynalne prawa, nie przywiązując ślepego do instrukcji sejmików posłuszeństwa, władzy wykonawczej skład przyzwoitszy i moc silniejszą nad pierwsze zamiary deputacji nadając, przy nieodpowiadalności króla, odpowiedzialność ministrów, decyzje królewskie podpisem stwierdzających, warując, władzę sądowniczą zupełnie z rąk króla odejmując, z nowym a nieodwłocznym jej sprawowania przepisem, rewizję i poprawę konstytucji, co lat dwadzieścia pięć oznaczając, nie tylko wpłynęła w ulepszenie i łatwiejsze w sejmie przyjęcie resztujących do formy rządu rozdziałów; ale następni sejmowi prawami związek z konstytucją mającemi, to jest, (1) urzędze-

(1) *Miedzy ustawami sejmu konstytucyjnego godna jest pamięci ta, którą na dniu 28 Stycznia 1792 deputacja do redakcji wszystkich praw i uchwał sejmowych oznaczona została. Było jej obowiązkiem, podać dzieło dobrze na części rozłożone, z okozaniem i przygotowaniem popraw, gdzieby ich wymagały omyłki, przeciwności, lub przypominienia. Dzieło to od ludzi światłych i gorliwych przedsięwzięte, gotowe już w każdym czasie było do potwierdzenia stanów sejmujących, w następujących podziałach. Podział I. zamykał akt konfederacji, prorogacje sejmu i limity. II. deputacje wyznaczone od sejmu, i zalecenia im dawane. III. prawa składające formę rządu, co do władzy prawodawczej, wykonawczej, i sądowniczej. IV. obejmował prawa cząstkowo od sejmu stanowione: 1. polityczne, 2. cywilne. 3. kryminalne. 4. podatki trwałe. V. zamykał uchwały: 1. polityczne, 2. cywilne, 3. uchwały dotyczące się Straży, 4. uchwały ściągające się do edukacji i jej funduszków, 5. uchwały co do policji i jej fun-*

niem wewnętrznem miast wolnych, urządzeniem sądów miejskich i asesorji, rozkładem województw, ziem i powiatów, oraz księgą ziemiańską, ustanowieniem sądów ziemiańskich, sądów trybunałskich, całe dzieło rządu objęła i wydoskonaliła.

duszków, 6. uchwały tyczące się sprawiedliwości i sądów, 7. uchwały wojskowe, 8. uchwały skarbowe, 9. uchwały w zagranicznych interesach, 10. uchwały co do duchowieństwa i jego funduszków, 11. uchwały względem greko-orjentalnych nieunitów, 12. uchwały na desiderja województw, ziem, i powiatów, 13. uchwały względem uśmierzenia buntów, 14. uchwały tyczące się księstw Kurlandji i Semigalji, 15. uchwały łaski i nagród, 16. uchwały w przyjęciu dobrowolnych ofiar, 17. uchwały, co do wyboru osób do różnych magistratur. Tak podzielone dzieło, zamykając w tytułach praw i uchwał treść onych, z przyłączoną datą dnia, miesiąca, i roku, którego były ustanowione, składać miało księgę praw i uchwał sejmiku konstytucyjnego.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Paryż, drukarnia braci Rouge, Dunon i Fresné,
ulica du Four-Saint-Germain, 43.

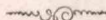


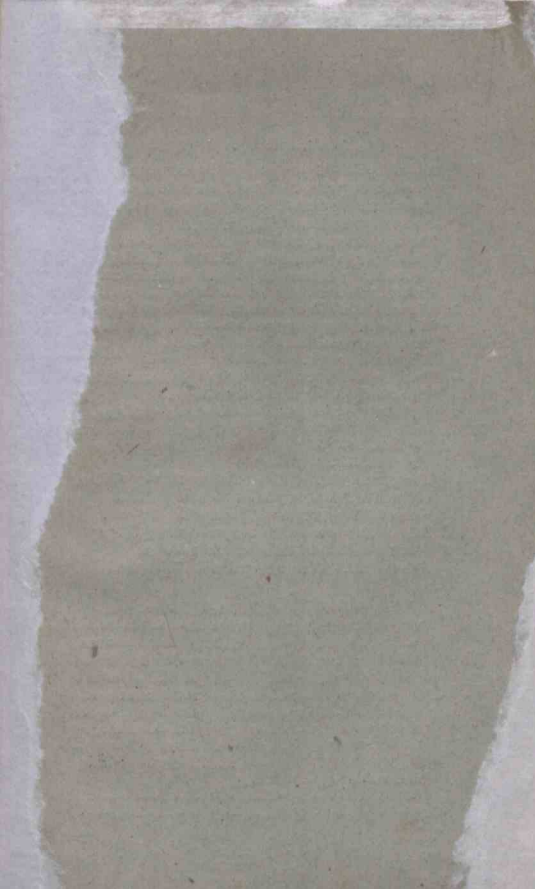


SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ IV. — O przeszkodach i zwłokach,
które w robotach sejmowych czynili stronnicy
moskiewscy str. 3

ROZDZIAŁ V. — O deputacji do formy rządu u-
stanowionej, jej wpływie w czyny sejmowe, a
mianowicie w dzieło konstytucji 31





DZIEŁA DOTĄD WYDANE

KSIĘGI NARODU POLSKIEGO I PIELGRZYMSTWA
 POLSKIEGO, przez Adama Mickiewicza.
 PAMIĘTNIK PÓŁKU JAZDY WOŁYŃSKIEJ 1831
 roku, przez Karola Różyckiego.
 MOWA O NARODOWOŚCI POLAKÓW I POSŁANIE
 DO BRACI WYGNAŃCÓW, K. Brodzińskiego.
 ARTYKUŁY PIELGRZYMA, Adama Mickiewicza.
 PSALTERZ DAWIDOWY, J. Kochanowskiego, t. 2.
 MARJA, powieść ukraińska, M. zewskiego.
 WZYWANIE DO POKUTY, przez Piotra Skargę.
 DZIENNIK PODRÓŻY Józefa Kopcia.
 WIESŁAW I PIEŚNI ROLNIKÓW, Brodzińskiego.
 POZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ
 przez Stanisława Żółkiewskiego.
 THRENY, SATYR I WRÓŻKI Kochanowskiego.
 WSPOMNIENIA Z CZASÓW WOJNY NARODOWEJ
 POLSKIEJ 1831 r. I SONETY WOJENNE przez
 Stefana Garczyńskiego.
 PAMIĘTNIK OBŁĘŻENIA CZĘSTOCHOWY 1655 r.
 przez ks. Augustyna Kordeckiego. t. 2.
 KONRAD WALLENROD, Adama Mickiewicza.
 ZAMEK KANIOWSKI, Seweryna Goszczyńskiego.
 DUCH OD STEPÓW, Bohdana Zaleskiego.
 KANTYCZKI. (Według wydania 1785 roku.)

Następujące Serje Biblioteki ludowej są pod
 prasą: zawierać będą oprócz zapowiedzianych
 już Śpiewów historycznych J. U. Niemcewicz, a
 pieśni Franciszka Karpińskiego, dzieło Hugona
 Koltataja o konstytucji 3 Maja, Zbiór odczw
 Tadeusza Kościuszki z 1794 roku, i inne cel-
 niejsze historyczne i literackie utwory; prócz
 tego, większym drukiem, książki elementarne
 dla ludu, żywoty świętych i bohaterów pol-
 skich, śpiewy narodowe, i krótkie w przedmio-
 tach naukowych traktaty.



BUŁ



20000000641592

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI

Cimelia

130405

2

Tylko na miejscu 4418